

# ŁÓDŹ

## KREUJE INNOWACJE

MAGAZYN INFORMACYJNY MIASTA ŁODZI

NR 5 (21)/2018

### NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

FIRMOWI WYBRAŃCY LOSU

START ZE WSPOMAGANIEM

KSIĘŻY MŁYN — MIEJSCE  
SKAZANE NA SUKCES

MODA NA MŁODYCH





# DZIĘKUJEMY KLUCZOWYM PARTNEROM



Politechnika Łódzka



UNIWERSYTET  
ŁÓDZKI

## ORGANIZATOR:

Biuro Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą Departament Prezydenta UMŁ

- al. Politechniki 32, 93-590 Łódź    ■ tel.: 42 638 59 39 / 42 638 59 42
- e-mail: mlodziwloodzi@mlodziwloodzi.pl

[WWW.MLODZIWLODZI.PL](http://WWW.MLODZIWLODZI.PL)



**ANNA KRAWCZYK**  
**REDAKTOR NACZELNA**

Jednym z narzędzi wsparcia przedsiębiorczości w regionach jest stworzenie ekosystemu dla start-upów. Łódź ma w tym zakresie już dziesięcioletnią tradycję. Właśnie w tym roku, 18 października, odbyła się Gala Finałowa jubileuszowej edycji konkursu „Młodzi w Łodzi – Mam Pomysł na Startup”. W inicjatywę, oprócz organizatora, Urzędu Miasta Łodzi, zaangażowane są łódzkie uczelnie (w tym strategiczne dla Konkursu: Politechnika Łódzka i Uniwersytet Łódzki), poza tym Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna, BioNanoPark oraz liczni przedsiębiorcy z regionu. Nowością wprowadzoną od tegorocznej edycji było wsparcie mentorów dla uczestników konkursu, a także umożliwienie zaprezentowania projektów przedstawicielom funduszy Capital Venture.

Wsparcia na starcie młodym firmom udziela także akcelerator Startup Spark w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Innowacyjne projekty, które już zostały dzięki niemu sfinalizowane, reprezentują bardzo różne dziedziny: od konstrukcji robotów przemysłowych, poprzez opracowanie systemów antydronowych, po personalizację suplementów diety czy oszczędność energii w zakładach przemysłowych. O formach pomocy opowiadają Agnieszka Sygitowicz, prezes ŁSSE S.A. i Magda Kubicka, manager akceleratora start-upów. Natomiast o programach wsparcia nie tylko dla start-upów, lecz także dla małych, średnich i dużych firm mówi Eliza Kruczkowska, dyrektor Departamentu Rozwoju Innowacji w Polskim Funduszu Rozwoju. Według naszej rozmówczynie polskim przedsiębiorcom brakuje kompetencji w zakresie budowania strategii biznesowej, rozwoju zespołu,

marketingu czy ekspansji międzynarodowej. W związku z tym PFR przygotował szereg programów i mechanizmów wsparcia. Dotyczy to firm na różnych etapach rozwoju, także tych, które już działają w biznesie i chcą wprowadzać innowacje, oraz tych, które planują wkroczyć na obce rynki.

Nie można jednak zapominać o rynku lokalnym. Na Księżym Młynie – największym zabytkowym kompleksie mieszkalno-fabrycznym Łodzi – podjęto wiele lokalnych inicjatyw, które nie tylko doskonale się uzupełniają, lecz także sprawiają, że to miejsce jest atrakcyjne dla turystów. Gruntowna rewitalizacja tego unikatowego miejsca pozwoli przywrócić mu dawny blask i uczyni z osiedla prawdziwą wizytówkę miasta. Działania na rzecz rozwoju dziedzictwa kulturowego i edukacji artystycznej wzmocni powstające tam Akademickie Centrum Designu Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Jego celem będzie propagowanie designu jako kultury oraz organizowanie spotkań z twórcami, warsztatów czy wystaw, rozwijanie kompetencji osób zainteresowanych tą dziedziną.

Wizytę na Księżym Młynie warto rozpocząć od Centrum Turysty Księży Młyn. Na pyszną kawę i ciastko można wstąpić do znanej już nie tylko w samej Łodzi cukierni butikowej Maison a.s. Miłośników jednośladów zapraszamy do Klubu Motocyklowego Znikąd Donikąd / Nowhere To Nowhere, będącego połączeniem kawiarni ze sklepem. Można tu znaleźć produkty niszowych firm, które dotąd polscy motocykliści znali tylko z internetu. Na pyszny obiad zaprasza restauracja Fatamorgana serwująca kuchnię artystyczną. Łódź i Księży Młyn zapraszają. ●



6



18



## WYWIAD

### 6 Firmowi wybrańcy losu

O wsparciu, jakiego przedsiębiorcom na różnym etapie rozwoju udziela Polski Fundusz Rozwoju, rozmawiamy z **Elizą Kruczkowską**, dyrektorką Departamentu Rozwoju Innowacji

## NAUKA

### 8 Światowa rewelacja – ekologiczna rewolucja

BioKer – kruszywo ceramiczne, opłaszczone biopolimerem, 10 razy lżejsze od wapienia

## GOSPODARKA

### 10 Start ze wspomaganiami

– Wspieramy start-upy kompleksowo. Od wsparcia księgowego, prawnego i marketingowego, po pomoc w wytyczeniu biznesowego kursu – mówi **Agnieszka Sygitowicz**, prezes ŁSSE S.A.

### 12 A obok siedzi właścicielka wrotkarni

Ideą CoSpotu jest łączenie dużego biznesu z małym. Swoje miejsce znajdą w nim zarówno graficy, copywriterzy czy programiści, jak i start-upy, księgowi czy pracownicy działu kreatywnego dużej firmy

### 14 Jak określić współrzędne miejsca na biznes

Istotną zaletą rozwiązań VE Systems jest fakt, że oferuje monitoring pojazdu w czasie rzeczywistym oraz pozwala na identyfikację kierowcy za pomocą tzw. pastylki lub specjalnej karty

### 16 Strategiczna lokalizacja

W lipcu 2017 roku firma Whirlpool otworzyła w Łodzi Centrum Usług Wspólnych dla Finansów

### 18 Najlepsi z najlepszych

W prestiżowym konkursie rywalizowało 35 innowacyjnych pomysłów na biznes. Najlepszym okazały się Inteligentne ule, ale wszystkie zasłużyły na uznanie świata biznesu i uwagę inwestorów

### 24 Gracz pod kontrolą

Firma SuperHot koncentruje się na dwóch celach: udostępnieniu flagowego produktu na wszelkich możliwych platformach oraz rozwijaniu dodatku do gry SuperHot

## FELIETON

### 27 Twórczy konflikt w firmie

Niekiedy firmie lepiej służy konflikt i antagonizm niż zgoda i potakiwanie

## TURYSTYKA

### 28 Księży Młyn – miejsce skazane na sukces

Jednym z najważniejszych efektów inwestycji będzie stworzenie osiedla otwartego i komfortowego dla mieszkańców wywodzących się z różnych sfer

## PRZEMYSŁY KREATYWNE

### 31 Słodko, wykwintnie, domowo

Słodkości, które serwują właściciele cukierni butikowej Maison a.s., zaspokoją najwybredniejsze gusta i mają jedną dodatkową cechę – pomagają w podtrzymywaniu relacji społecznych

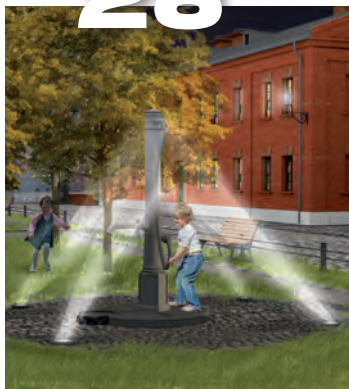
### 32 Bez wspomaganiami, bez elektroniki, bezcenny

Robert Górecki przeniósł na polski grunt trend polegający na odrzuceniu popularnej, masowej produkcji motocykli na rzecz powrotu do tradycji

### 34 Warsztaty, koty i bibeloty

Centrum Turysty to wyjątkowe miejsce dla wszystkich, którzy szukają unikatowych pamiątek

# 28



# 40

## 35 Bynajmniej nie złudzenie

Restauracja jest niewielka, może przyjąć maksymalnie 45 osób – to jednak sprawia, że ma kameralny klimat

## 36 W ogrodzie u Geyera

Monnari chce ożywić zapomnianą fabrykę i przypomnieć jej lata świetności nie tylko mieszkańcom Łodzi, lecz także turystom

## 38 Hiszpański rytm z Łodzi

W świecie flamenco Carmen to uznana i doceniona marka. Tańczy się w nich w Polsce, Czechach, Austrii, Niemczech, Finlandii, Japonii, Kanadzie, USA, na Węgrzech, a nawet w kolebce flamenco – w Hiszpanii

## 40 Moda na młodych

Łódź Young Fashion to niezapomniane przeżycia wizualne i audiowizualne, spotkania z ciekawymi osobistościami świata mody krajowej i zagranicznej, inspirujące pokazy, wystawy, warsztaty

## 43 Artyści artystom

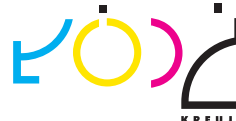
Bajkonur to sale prób, studio nagrań, scena, kawiarnia i miejsce spotkań

## 44 KALENDARIUM



### WYDAWCA

Urząd Miasta Łodzi  
Departament Prezydenta  
Biuro Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą  
al. Politechniki 32, 93-590 Łódź  
tel.: 42 638 59 39  
fax: 42 638 59 40  
e-mail: boi@uml.lodz.pl



### REALIZACJA

INFRAMEDIA Anna Krawczyk



ul. Konstruktorska 10c/25, 02-673 Warszawa  
tel.: +48 22 821 0 777  
e-mail: biuro@inframedia.pl  
www.inframedia.pl

### REDAKTOR NACZELNA

Anna Krawczyk  
a.krawczyk@inframedia.pl

### DZIENNIKARZE

Katarzyna Józwiak  
k.jozwiak@inframedia.pl

Rafał Wilgusiak  
r.wilgusiak@inframedia.pl

Bożena Wielgo  
b.wielgo@inframedia.pl

### REDAKCJA I KOREKTA

Iwona Sośnicka

### TŁUMACZENIE

ATET Euro-Tłumacze Sp. z o.o.  
Marta Kaczyńska

### FOTOGRAF

Paweł Ławreszuk

### PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD

Artur Weber – akon-mp.pl

### ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Zwycięska kolekcja „Łódź Young Fashion Award 2018”  
Laimy Jurcy z Łotwy, zdjęcie: Filip Jesionek

Nakład  
1000 egz.

Niniejsza publikacja nie może być przekazywana w jakiegokolwiek formie, w całości lub w części bez uprzedniej zgody wydawcy. Dołożono największej staranności w publikacji tego magazynu. Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za dokładność informacji ani za jakiegokolwiek konsekwencje z niej wynikające.

# Firmowi wybrańcy losu

O wsparciu, jakiego przedsiębiorcom na różnym etapie rozwoju udziela Polski Fundusz Rozwoju, rozmawiamy z ELIZĄ KRUCZKOWSKĄ, dyrektorką Departamentu Rozwoju Innowacji.

## Jakich umiejętności brakuje młodym przedsiębiorcom?

O ile mogą się oni poszczycić bardzo dobrymi umiejętnościami analitycznymi i technicznymi, to niestety nadal brakuje im kompetencji w zakresie budowania strategii biznesowej, rozwoju zespołu, marketingu czy ekspansji międzynarodowej.

## Wtedy z pomocą wkracza PFR... Która branża może liczyć na największe wsparcie PFR?

Zakres odbiorców jest bardzo duży. Działają w różnych sektorach: od innowatorów przez start-upy, aż po firmy gotowe do ekspansji zagranicznej. By ułatwić im korzystanie z oferty całej Grupy PFR, stworzyliśmy portal [startup.pfr.pl](http://startup.pfr.pl), który jest jedynym miejscem komunikacyjnym w internecie dla innowatorów, start-upów i młodych, innowacyjnych firm, które poszukują kapitału i wsparcia w ramach naszej działalności. Na stronie prezentowanych jest obecnie blisko 100 programów, z których mogą skorzystać zarówno przedsiębiorstwa z sektora IT/ICT, jak i firmy rozwijające projekty gamingowe, a także start-upy z branż takich, jak: e-commerce, mobile, fintech, edtech, IoT, AI i wiele innych.

## A na jaką pomoc z Państwa strony mogą liczyć ci, którzy stawiają pierwsze kroki w biznesie?

Jest to przede wszystkim szeroko rozumiana edukacja kompetencji biznesowych, niezbędnych do odniesienia rynkowego sukcesu. Zidentyfikowaliśmy w tym zakresie pięć kluczowych obszarów, w których luka kompetencyjna jest największa. Obejmują one tworzenie zespołu, marketing, rozwój biznesu, relacje inwestorskie oraz zarządzanie produktem. Na tej podstawie stworzyliśmy dwie inicjatywy, skierowane do różnych grup odbiorców: Szkołę Pionierów PFR i Sieć Mentorów PFR.



## Programy edukacyjne dla przyszłych przedsiębiorców i start-upów:

**Szkoła Pionierów PFR** – nowatorski program edukacyjny dla młodych, zdolnych ludzi, którzy w przyszłości mają szansę stać się przedsiębiorcami w branżach nowych technologii – od programistów, przez architektów, po naukowców z pierwszymi sukcesami.

**Sieć Mentorów PFR** – program mentoringowy skierowany do start-upów w początkowej i średniej fazie rozwoju, zespołów, które poszukują wsparcia w pracy nad najważniejszymi kompetencjami biznesowymi. Umożliwia on kontakt z ekspertami z różnych dziedzin, wsparcie podczas konkretnych wyzwań i możliwość skorzystania z wiedzy i doświadczenia osób, które odniosły sukces biznesowy. Wśród nich znaleźli się między innymi Jędrzej Szczeniak – współzałożyciel Daftcode, Kacper Winiarczyk – CEE General Manager w ofo, Joanna Drabent – CEO i współzałożycielka Prowly, Marcin Szelaż – Partner w Innovation Nest, Michał Pękała – VP Growth z Docplanner.com, Katarzyna Kazior, Prezes Frisco.pl czy Michał Borkowski, CEO i co-founder Brainly.

Kolejnym filarem naszej działalności są inicjatywy skierowane do twórców wynalazków lub osób mających ciekawe pomysły biznesowe na wykorzystanie nowatorskich rozwiązań i potrzebujących wsparcia do wprowadzenia ich w życie lub dalszego rozwoju. W tym celu uruchomiliśmy program Dobry pomysł, z myślą o osobach, które zajmują się działalnością innowacyjną w czasie wolnym, lub o tych, które nie mogą liczyć na wsparcie własnych organizacji w rozwijaniu oraz komercjalizowaniu wynalazków i projektów.

## Jednym z podstawowych problemów przedsiębiorcy rozpoczynającego działalność są finanse, a właściwie ich brak. Czy PFR wspiera młodych biznesmanów również w tym zakresie?

Powołaliśmy do życia PFR Ventures, podmiot zarządzający funduszami funduszy, zapewniający

finansowanie zwrotne poprzez fundusze VC oraz grupy aniołów biznesu innowacyjnym MŚP na różnych etapach rozwoju. Program PFR Starter FIZ, w ramach którego obecnie współpracujemy z sześcioma funduszami, wspiera firmy na najwcześniejszym etapie ich drogi – nawet jeszcze przed pierwszą komercyjną sprzedażą.

### **Firma wystartowała i zaczyna się drugi etap – utrzymanie jej na rynku. Czy PFR posiada ofertę dla już działających małych, średnich i dużych firm?**

Małe, średnie i duże firmy są najszerzej reprezentowane, jeśli chodzi o programy tworzone w ramach Grupy PFR. Istotne jest dla nas, by wspierać firmy na każdym etapie ich rozwoju i pomagać tym, które wyszły już poza etap pomysłu czy prototypowania. W swojej ofercie posiadamy szereg inicjatyw dla tych właśnie biznesów – począwszy od programów akceleracyjnych, przez szeroko rozumiane doradztwo i szkolenia, aż po finansowanie i ubezpieczenia należności.

### **Na jakie dofinansowanie mogą liczyć te firmy?**

W ramach kredytu na innowacje technologiczne, prowadzonego przez BGK, firmy mogą liczyć nawet na 6 mln zł dofinansowania. Premia technologiczna może być przeznaczona między innymi na zakup i zastosowanie nowej technologii lub wdrożenie własnej, w wyniku której wprowadzone zostaną na rynek nowe lub udoskonalone produkty, procesy lub usługi. Natomiast na utworzenie nowego miejsca pracy firmy mogą się ubiegać o pożyczkę na rozwój firmy. Swoje działania kierujemy również do firm prowadzących prace badawczo-rozwojowe. Wsparcie w tym zakresie oparte jest zarówno o finansowanie (nawet do 20 mln zł; wydatki inwestycyjne, a także koszty eksperymetalnych prac rozwojowych oraz usług doradczych), jak i sfinansowanie działania, związane z ochroną własności przemysłowej (program PARP: Finansowanie Ochrony Własności Przemysłowej, Badania na rynek).

### **Co decyduje o tym, że nowe przedsięwzięcie odniesie sukces – prace z zakresu badań i rozwoju czy może działania marketingowe?**

Kluczem do sukcesu jest umiejętne połączenie tych dwóch stref. Produkt – nawet najlepszy – nie będzie sprzedawał się bez odpowiedniej promocji i działań marketingowych. Współczesne kanały komunikacji dają w tym względzie ogromne możliwości, ograniczone jedynie kreatywnością i pomysłowością marketingowców.

### **Jakie warunki muszą być spełnione, aby współpracę pomiędzy start-upami i firmami już istniejącymi uznać za owocną?**

Jak udało się udowodnić dzięki działalności programów akceleracyjnych Scale Up, uruchomionych w ramach programu Start In Poland, współpraca między młodymi przedsiębiorstwami, a tymi, które już dłużej funkcjonują na rynku, jest nie tylko możliwa, lecz także korzystna dla obu stron. Operatorom i samym start-upom udało się zmienić wizerunek polskich korporacji i wspólnie udowodnić wagę współpracy dwóch podmiotów, które – wydawałoby się – pochodzą z dwóch zupełnie odrębnych światów. Duże firmy natomiast mogły skorzystać z najnowszych i najbardziej innowacyjnych produktów rozwijanych na naszym rynku. Dodatkowe działania w tym zakresie to między innymi konkurs „ARP Innovation Pitch”, w ramach którego młode firmy otrzymują szansę na zaprezentowanie swoich rozwiązań korporacjom i Spółkom Skarbu Państwa. Jest również Platforma Transferu Technologii, czyli mechanizm łączący podmioty zainteresowane nowymi technologiami ze start-upami, które mogą je dostarczyć.

### **Czy PFR jest w stanie ułatwić młodym firmom start na trudnych zagranicznych rynkach?**

Firmom, które chcą rozpocząć działalność eksportową, oferujemy przede wszystkim wsparcie Zagranicznych Biur Handlowych PAIH. To sieć przedstawicielstw, których zadaniem jest wspieranie eksportu oraz inwestycji polskich przedsiębiorstw na rynkach zagranicznych, jak również przyciąganie inwestorów do Polski. Obecnie przedsiębiorcy mogą skorzystać ze wsparcia ZBH już w 70 lokalizacjach, w tym między innymi w San Francisco, Singapurze, Meksyku czy Szanghaju. Dodatkowo, umożliwiamy im bezpłatne prezentowanie swoich materiałów reklamowych na najważniejszych targach i konferencjach biznesowych organizowanych na całym świecie oraz – w ramach inicjatywy Polskie Mosty Krzemowe – pozyskanie kompleksowego wsparcia ekspertów zewnętrznych w wypracowaniu oraz wdrożeniu strategii wejścia na zagraniczny rynek. Zapewniamy również ubezpieczenia należności dla firm, które chcą zabezpieczyć swoją działalność na rynkach krajów podwyższonego ryzyka, a także finansowanie w ramach programów PFR KOFFI FIZ oraz PFR NCBR CVC.

**Dziękujemy za rozmowę. ●**

MALWINA WADAS

# Światowa rewelacja – ekologiczna rewolucja



Paweł Jarosiewicz ze złotym medalem targów Concours Lépine w Paryżu

Na najważniejszych współczesnych targach wynalazczości Concours Lépine w Paryżu w maju 2018 roku został nagrodzony złotym medalem. W czerwcu na Międzynarodowych Targach Innowacji Gospodarczych i Naukowych INTARG – srebrnym. Tak uwaga świata nauki i biznesu skupiła się na wynalazku, który powstał na Uniwersytecie Łódzkim. BioKer. O nim będzie jeszcze głośniej.

BioKer to lekkie kruszywo opłaszczane biopolimerem. Ma formę granulatu. Definicja nie brzmi przyjaźnie dla uszu przeciętnego Kowalskiego, ale efekt działania wynalazku pozytywnie odczuje on – w dosłownym tego słowa znaczeniu – na własnej skórze. Dzięki niemu można bowiem usuwać zanieczyszczenia fosforanowe ze środowiska wodnego, pobudzać wzrost mikroorganizmów i wspomagać rośliny w uprawach bez użycia gleby. Naukowcy wciąż go udoskonalają i starają się o kolejne patenty, a inwestorzy – o prawa do produkcji. Brzmi jak historia o hollywoodzkim celebrycie, ale BioKer ma do zaoferowania coś więcej niż tylko uśmiechy i autografy. To ogromna nadzieja dla ochrony środowiska wodnego i zrównoważonego zarządzania wodą i środowiskiem. Lada moment będzie można go komercjalizować, a stąd już tylko krok do ekologicznej rewolucji *made in Łódź*.

## ZESPÓŁ DO ZADAŃ NAJTRUDNIEJSZYCH

Głównym pomysłodawcą wynalazku był prof. dr hab. Maciej Zalewski, kierownik Katedry Ekologii Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego oraz dyrektor Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii Polskiej Akademii Nauk. Naukowiec jest twórcą ekohydrologii, interdyscyplinarnej nauki integrującej zagadnienia z obszaru ekologii i hydrologii, której głównym celem jest zrównoważone zarządzanie zasobami wodnymi. Od lat

jest również związany z Międzynarodowym Programem Hydrologicznym UNESCO, w którym reprezentuje Polskę i pełni funkcję międzynarodowego eksperta w dziedzinie ekohydrologii i zarządzania wodą. Choć wynalazek jest wynikiem wieloletnich badań realizowanych przez zespoły Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii PAN i Katedry Ekologii Stosowanej UŁ, ostatecznie powstał w trakcie realizacji pracy doktorskiej Pawła Jarosiewicza, pod opieką prof. dr. hab. Macieja Zalewskiego. Naukowe wyzwanie, które postawił przed sobą doktorant, dotyczyło tworzenia rozwiązań bliskich naturze, zdolnych do poprawy jakości środowiska wodnego. Główny obszar badań stanowiło dostosowanie rozwiązań ekohydrologii do redukcji zanieczyszczeń pestycydowych, których częste występowanie działa destrukcyjnie na bioróżnorodność i równowagę ekosystemów w środowisku wodnym. Aktualnie trwa optymalizacja wynalazku, realizowana w ramach projektu Inkubator Innowacyjności, którego jednym z beneficjentów jest Centrum Transferu Technologii Uniwersytetu Łódzkiego. Wkrótce ma być gotowy do wprowadzenia na rynek.

## WAGA PIÓRKOWA KONTRA WYTRZYMAŁOŚĆ SKAŁY

Jednym z procesów wykorzystywanych podczas oczyszczania wód jest pochłanianie zanieczyszczeń



przez specjalne przepuszczalne bariery. Do ich budowy najczęściej wykorzystuje się skały wapienne, które dzięki dużej zawartości jonów wapiennych umożliwiają usuwanie między innymi zanieczyszczeń fosforanowych – głównej przyczyny pojawiania się latem sinic. Niestety, tego typu bariery są zwykle bardzo ciężkie, co często utrudnia ich wymianę, która jest niezbędna do tego, aby zachować trwale i skuteczne funkcjonowanie. Dlatego też głównym celem naukowców stało się stworzenie lekkiego materiału, który skupiałby w sobie wszystkie zalety skał dotychczas stosowanych przy budowie naturalnych oczyszczalni. Tak powstał BioKer – kruszywo ceramiczne, opłaszczony biopolimerem, 10 razy lżejsze od wapienia! Po odpowiedniej modyfikacji budowy można dostosowywać działanie BioKeru do danego zapotrzebowania, na przykład wychwytywać jony fosforanowe ze środowiska wodnego, stymulować wzrost mikroorganizmów na powierzchni bądź wspomagać rośliny w walce z zanieczyszczeniami. Możliwości jest wiele, a każdą z nich można podsumować ogólnie jako zwiększenie efektywności systemu doczyszczania wód.

### **EKOLOGICZNE PERPETUUM MOBILE**

Bariera złożona z granulatu BioKer może być umieszczana tak, by umożliwiać przepływ ryb czy innych organizmów wodnych. – Taka bariera praktycznie całą objętością przefiltrowuje wodę, która płynie wzdłuż koryta rzecznej czy wzdłuż zbiornika. To kompilacja naturalnie występujących w środowisku procesów, które poprzez odpowiednie połączenie dają efekt synergii i dzięki temu mają w sobie olbrzymi potencjał do oczyszczania wody – mówi Paweł Jarosiewicz. Oczyszczanie wód to nie jedyne zastosowanie BioKeru; wynalazek może być również zastosowany w uprawach bezglebowych. – Fosfor, czyli zanieczyszczenie dla wód, jest jednocześnie idealnym nawozem dla roślin. Zastosowany w granulacie BioKer może być odzyskiwany ze środowiska i użyty jako źródło nawozów w uprawie roślin. Ponadto możemy regenerować nasz system poprzez zastosowanie prostych procesów termicznych, a sam granulat ponownie wprowadzać w cały proces oczyszczania wody – podkreśla Jarosiewicz. To, że BioKer może być ponownie wykorzystany, stanowi jego unikatową cechę. Idealnie wpisuje się tym samym w koncepcję cyrkularnej biogospodarki.

### **NA RATUNEK RZEKOM**

Rozwiązania bliskie naturze, które poprawią jakość środowiska wodnego, to jeden z priorytetów Komisji



**BioKer, lekkie kruszywo, może mieć różne postacie – w zależności od zastosowania**



**Nieregularna struktura powierzchni BioKer umożliwia zwiększenie powierzchni sorpcyjnej – parametru niezwykle istotnego w procesie wychwytywania zanieczyszczeń ze środowiska wodnego**

Europejskiej i Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest to bardzo ważne przede wszystkim dlatego, że dzięki naśladowaniu naturalnych procesów można osiągnąć zrównoważone i trwałe efekty przy niskich nakładach finansowych. W walce z zanieczyszczeniami rzek wsparciem jest właśnie ekohydrologia, która zakłada wzajemne powiązanie procesów hydrologicznych i biologicznych, zgodnie z zasadą wzajemnej regulacji (ang. *dual regulation*), co daje możliwość wykorzystania zjawisk hydrologicznych do regulowania procesów biologicznych w zlewni i *vice versa*. Praca naukowców nigdy się nie kończy, raczej przechodzi w kolejne fazy doskonalenia wynalazku. Zapytany o przyszłość BioKeru Paweł Jarosiewicz mówi: – Pracy wciąż jest bardzo dużo. Negocjujemy warunki przekazania licencji na realizację tego rozwiązania z firmą, która jest zainteresowana produkcją na szeroką skalę. Dodatkowo, nadal jesteśmy w trakcie realizacji projektu Inkubator Innowacyjności, w którym znacznie udoskonaliliśmy wynalazek, jak również znaleźliśmy dla niego zupełnie nowe zastosowania, takie jak hodowla roślin w uprawach hydroponicznych i glebowych. Ponadto w naszych planach pozostają kolejne dwa zgłoszenia patentowe poświęcone zarządzaniu zasobami wodnymi, a prototyp jednego z nich jest testowany w Stacji Przyrodniczej UŁ w Tręście – dodaje. Wynalazki takie jak BioKer (innowacyjne, skuteczne, przyjazne naturze, dające wiele możliwości wykorzystania), które – mamy nadzieję – już niedługo będą dostępne na szeroką skalę, niewątpliwie są ratunkiem dla bioróżnorodności i równowagi ekosystemów. ●

# Start ze wspomaganiami

Konstruują roboty przemysłowe, opracowują systemy antydronowe, personalizują suplementy diety, znajdują sposoby na oszczędzanie energii w zakładach – wszystkie te innowacyjne projekty są rozwijane dzięki wsparciu akceleratora Startup Spark w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. O różnych formach pomocy młodym firmom technologicznym w rozmowie z Malwiną Wadas opowiadają AGNIESZKA SYGITOWICZ, prezes ŁSSE S.A. i MAGDA KUBICKA, manager akceleratora start-upów.



Od lewej: Agnieszka Sygitowicz, Magda Kubicka

## Wcześniej Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna przede wszystkim przyciągała inwestycje. Skąd pomysł na start-upy?

Agnieszka Sygitowicz: Działające w dużych firmach działy badawczo-rozwojowe skupiają się na realizacji strategicznie wytyczonych celów. Start-upy działają inaczej, nie ograniczają ich ramy działania wewnątrz struktur organizacji, wnoszą do korporacji powiew świeżości i nowe spojrzenie na takie potrzeby przedsiębiorstwa, z których firma sama nie zdawała sobie sprawy. To ogólnoświatowy trend, podążamy za nim i przewidujemy przyszłość, wyznaczając dla siebie kierunek zmian. Świadczymy dzięki temu coraz bardziej kompleksowe usługi dla biznesu, otwieramy go na innowacje z zewnątrz, a w Łodzi jesteśmy wśród pionierów start-upowej akceleracji.

Magda Kubicka: Bazując na raportach przygotowanych przez ekspertów, postawiliśmy diagnozę, że wśród 20 najczęstszych powodów niepowodzeń start-upów jest między innymi to, że swoją działalnością nie rozwiązują realnych problemów, wybierają złą technologię, mają słaby HR i wytwarzają produkty z niskim potencjałem rynkowym. W oparciu o tę diagnozę stworzyliśmy model współpracy młodej technologicznej firmy z doświadczoną korporacją przy wsparciu finansowym i mentoringowym Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Definiujemy potrzeby dużej firmy i znajdujemy start-up, który jest w stanie je zaspokoić. Wspólnie rozwijamy i dopasowujemy produkt oraz usługę, korzystając z doświadczenia, zasobów i infrastruktury dojrzałego biznesu.

Efekt tej współpracy jest skalowalny, to znaczy, że znajduje później swoje miejsce na rynku i jest wykorzystywany przez inne podmioty.

## Z takiego kojarzenia dużych firm z małymi może się rodzić wiele problemów...

AS: To prawda. Start-up i korporacja porozumiewają się zupełnie innymi językami, inne są tryby i tempa podejmowania decyzji, a przez to – różna szybkość działania oraz skuteczność. A my, jako Strefa, korzystając z własnego potencjału biznesowego i dostępu do ponad 250 inwestorów, głównie produkcyjnych, dodatkowo wspieramy start-upy w dotarciu do kolejnych potencjalnych klientów. To, co sprawdzi się i odniesie sukces u partnera Startup Spark, może być również kluczowe dla działalności pozostałych firm zlokalizowanych na terenie Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

MK: Dlatego naszą rolą jest pośrednictwo w komunikacji i łączenie obu światów. Tym zajmują się mentorzy

operacyjni, którzy oprócz wsparcia i doradztwa, jakiego udzielają start-upom w zakresie swoich kwalifikacji, pracują wewnątrz młodej firmy, pełniąc funkcję project managerów dla każdego start-upu i współpracującej korporacji.

### **Na czym jeszcze polega wsparcie akceleratora, udzielane start-upom?**

AS: Wspieramy start-upy kompleksowo. Od wsparcia księgowego, prawnego i marketingowego, po pomoc w wytyczaniu biznesowego kursu. Duże wsparcie otrzymują też od korporacji, z którą pracują jako zewnętrzne działy B+R. W wielu przypadkach na czas akceleracji stają się wręcz częścią organizacji.

### **Model to założenia teoretyczne, a jak rozwiązania wypracowywane w Startup Spark sprawdzają się w prawdziwym świecie?**

MK: Przykładów jest więcej niż start-upów. Wspomnę może o firmie Bilberry, która zrealizowała swoje pierwsze testowe wdrożenie wspólnie z Grupą Pietrucha, inwestorem produkcyjnym ŁSSE, działającym w 34 krajach na 5 kontynentach. Dzięki wsparciu firmy oraz dostępie do jej infrastruktury produkcyjnej, rozwinięto nowoczesne oświetlenie przemysłowe LED oraz system sterowania nim. Efekt? Trzy razy mniejsze zużycie energii i trzykrotnie większe natężenie światła w pomieszczeniu. Firma obliczyła, że przy instalacji około 40 lamp system pozwoli zaoszczędzić ponad 62 tys. zł rocznie na oświetleniu jednej hali produkcyjnej, co oznacza zwrot inwestycji po zaledwie 12 miesiącach.

AS: Start-up Social WiFi rozwinął swoje funkcjonalności wspólnie z firmą Ericsson. Rozwiązanie, które ułatwia interakcję organizatora imprez masowych z jej uczestnikami poprzez smartfona, dzięki Startup Spark, znalazło swoje zastosowanie na stadionach piłkarskich. Narzędzie pozwala na pozyskiwanie dodatkowych informacji o przebiegu wydarzenia, przekazywanie organizatorom feedbacku w czasie rzeczywistym, a w dedykowanym dla stadionów wariancie, dostępnym już na arenie piłkarskiej Legii Warszawa, dodatkowo pozwala na typowanie wyników meczów.

### **Jak widzą Panie przyszłość akceleratora? Będzie się opierała na dotychczasowym modelu czy raczej ewoluje?**

AS: Staramy się o finansowanie dla Startup Spark 2.0, w którym nadal będziemy łączyć młode innowacyjne firmy z korporacjami. Model rozwinęliśmy o proces

preakceleracji, czyli tworzenie innowacji poprzez łączenie osób z potencjałem biznesowym z osobami z potencjałem technologicznym. Dla przyszłości akceleratora kluczowy będzie również pilotażowy projekt infrastruktury 5G, ogłoszony przez Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii. Zintegrowana komunikacja wielokanałowa w sieci 5G obejmie Łódź do 2020 roku, a pozostałe polskie miasta do 2025 roku. Planowana szybkość transferu danych to ogromna wartość dla przemysłu 4.0 i internetu rzeczy, a także znacząca przewaga konkurencyjna dla naszych inwestorów i start-upów. Partnerem technologicznym projektu jest Ericsson, czyli inwestor ŁSSE, oraz Politechnika Łódzka.

MK: Liczba korporacji zainteresowanych wdrażaniem innowacji w ramach Spark 2.0 wzrosła. Więcej będzie również akcelerowanych start-upów, ponad dwukrotnie. W akceleratorze pojawią się branże, których wcześniej nie było. Będziemy wspólnie wypracowywać innowacje w lotnictwie, budownictwie i w branży kosmetycznej. Dodatkowo tworzymy w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej ekosystem dla start-upów, którego celem jest łączenie ich z doświadczonym biznesem. A takiego w naszej Strefie nie brakuje. Tworzymy miejsce, w którym młode firmy mają możliwość rozwoju kompetencji i poszukiwania klientów. Dlatego zapraszamy do kontaktu z zespołem Startup Spark, chętnie przyjmujemy każdy wartościowy pomysł.

### **Jako ŁSSE współpracowali Państwo z miastem w ramach dziesiątej, jubileuszowej edycji konkursu „Młodzi w Łodzi – Mam Pomysł na Startup”. Proszę opowiedzieć o swoim zaangażowaniu w tę inicjatywę.**

AS: Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna w konkurs zaangażowała się już po raz siódmy. W tegorocznej edycji ufundowaliśmy dwie nagrody finansowe dla wybranych młodych przedsiębiorców oraz zaangażowaliśmy dwóch członków naszego akceleratora, Kamila Kociszewskiego i Adama Błaszkiewicza, w mentoring konkursu. Spośród blisko 30 najlepszych start-upów biorących udział w konkursie ŁSSE nagrodziła XOXO WiFi, czyli internet mobilny działający w 130 krajach na świecie, oraz Exal Bone, czyli innowacyjny opatrunek medyczny. Obie firmy reprezentowane są przez młodych, ale bardzo zaangażowanych i przedsiębiorczych ludzi – z takimi właśnie chcemy współpracować.

**Dziękuję za rozmowę. ●**

PRZEMYSŁAW GRZYB

# A obok siedzi właścicielka wrotkarni

Pierwsze strefy coworkingowe pojawiły się w Łodzi wiele lat temu. Jednak RADOSŁAW SZWUGIER, współpomysłodawca i współzałożyciel firmy CoSpot, uznał, że nie wszyscy, którzy oferowali miejsce do pracy, zrozumieli, czym tak naprawdę jest coworking. Bo, jak przekonuje, nie chodzi tylko o miejsce, ale przede wszystkim o sposób pracy, społeczność i możliwości, jakie oferuje taki typ działalności.

Co ciekawe, idea coworkingu w formie zbliżonej do tej, którą znamy obecnie, narodziła się najprawdopodobniej w latach 90. w środowisku hackerów w Zachodniej Europie. Nie może się więc pochwalić chlubnymi początkami. Hackerzy gromadzili się w jednym, dużym, przesiąkniętym technoanarchią pomieszczeniu. Każdy z nich miał swoje zajęcie, ale w razie trudności mówił o swoim problemie i razem z kompanami próbował znaleźć rozwiązanie. Pomijając etyczne i prawne aspekty „pracy” hackera, pomysł takiego funkcjonowania na jednej przestrzeni osób mających wspólny cel przynosił fantastyczne rezultaty, a każdy z uczestników dawał coś od siebie, ale również wiele w zamian otrzymywał.

## BERLIŃSKA SAMOTNOŚĆ

Radosław Szwugier prawdziwy coworking poznał za granicą i zafascynował się nim na tyle, że postanowił przenieść go na łódzki grunt. Opowiada, że podczas jednego ze służbowych wyjazdów musiał spędzić kilka dni w Berlinie. Tam zdecydował, że zamiast pracować w pustym hotelowym pokoju może swoje zlecenie wykonać przy biurku w strefie coworkingowej, jaką oferowało miasto. – Miałem tam nie tylko miejsce do pracy, dostęp do internetu, ale w mgnieniu oka poznałem pięć czy sześć osób, zostałem zaproszony na kolację i po prostu nie czułem się samotny – wspomina. Wyjazd trwał tylko kilka dni, ale część zawartych



Od lewej: Lidia Poławska – Community Manager, Radosław Szwugier – Cofounder

wówczas znajomości przetrwała do dziś. Wtedy też Szwugier zrozumiał, że coworking to nie tylko przestrzeń, lecz także (a może przede wszystkim) szansa na poznanie nowych ludzi, na wymianę doświadczeń i pomysłów; to możliwość oderwania się na chwilę od pracy, pogawędzenia z osobami pracującymi przy biurku obok. Łódzki CoSpot, w założeniach pomysłodawcy, miał więc zapewniać przestrzeń, komfortowe warunki i nieograniczony czas na spokojną pracę, ale jednocześnie miał być miejscem pełnym życia, ciekawych planów biznesowych, kipiącym pomysłami i pozytywną energią.

## WROTKARNIA W POTRZEBIE

Coworking w powszechnym mniemaniu przeznaczony jest dla freelancerów, osób prowadzących jednoosobowe działalności gospodarcze, artystów czy osób, które wykonują zawody kreatywne. Szwugier nie ukrywa, że CoSpot jest jak najbardziej otwarty na takie osoby, ale zdecydowanie nie ogranicza się tylko do nich. Ideą CoSpotu jest bowiem łączenie dużego biznesu z małym. Swoje miejsce znajdą w nim zarówno graficy, copywriterzy czy programiści, jak i start-upy, księgowi czy pracownicy działu kreatywnego dużej firmy. – Coworking to dla nas też networking, czyli tworzenie możliwości współpracy między różnymi ludźmi i firmami – tłumaczy. Przytacza też przykład współpracy,

która narodziła się w CoSpocie. – Wrotkarnia, która jest jednym z najemców przestrzeni, pilnie potrzebowała wsparcia w kwestii prawnej. Okazało się, że przy biurku obok siedzi prawnik, który dosłownie w kilka minut rozwiązał problem – opowiada. Przyznaje, że i jemu zdarzyło się skorzystać ze wsparcia jednego z najemców, który na chwilę oderwał się od swoich obowiązków i wykonał szybkie zlecenie dla niego.

### MILLENIALSI DYKTUJĄ WARUNKI

Strefy coworkingowe to również odpowiedź na zmieniające się potrzeby pracowników. CoSpot w założeniach pomysłodawcy miał wyjść między innymi naprzeciw pokoleniu Y, czyli osób urodzonych na przełomie lat 80. i 90. – Aspekt społeczny jest bardzo ważny. Teraz trendy na rynku tworzy tak zwane pokolenie millenialsów, które ma zupełnie inne potrzeby niż wcześniejsze pokolenie i przywiązuje wagę do zupełnie innych kwestii – przekonuje Szwugier. Zauważyli to już giganci, ale również firmy najbardziej nowatorskie w swoich czasach, takie jak Facebook czy Google. W biurach tych, przynoszących miliardy dolarów zysku, przedsiębiorstw, nie widać sztywno przypisanych biur, wyraźnych podziałów przestrzeni czy odizolowania od siebie ludzi. Wręcz przeciwnie – przestrzenie są wspólne, korzysta się z nich doraźnie, w ramach potrzeb, nie brakuje również miejsca na odpoczynek, relaks, a nawet rozrywkę. Praca ma bowiem sprawiać radość i dawać satysfakcję, a nie być przykrym obowiązkiem. Stąd też w CoSpocie można się napić kawy, ale również lemoniady, można przez kilka godzin skupić się w spokoju na pracy, można też skorzystać ze strefy chill.

### ZAGRAMY W GOLFA?

Radosław Szwugier w swojej wizji coworkingu w CoSpocie widzi również miejsce na inspirację i animację dla przedsiębiorców, dlatego też organizuje wydarzenia często zupełnie niezwiązane z prowadzeniem działalności biznesowej, na przykład turniej golfa; biorą w nich udział nie tylko najemcy przestrzeni, lecz także przedstawiciele szeroko rozumianego łódzkiego biznesu. Tego typu spotkania mają pomóc poznać się przedsiębiorcom z różnych branż, nawiązać kontakty biznesowe, a także rozpocząć współpracę. – Młodzi ludzie, pełni świetnych pomysłów, mają dzięki temu szansę spotkać się z dużym biznesem, a nawet pozyskać inwestorów. Duży biznes z kolei poszukuje innowacji i kreatywności, świeżości w podejściu do rozwiązywania korporacyjnych problemów – tłumaczy Szwugier

i dodaje, że organizowane są również konferencje i spotkania z ekspertami różnych dziedzin, ich wiedza nie zawsze jest *stricte* biznesowa, ale zdecydowanie można ją wykorzystać w biznesie czy prowadzeniu przedsiębiorstwa. – W CoSpocie pokazujemy, że wiele problemów już jest rozwiązanych i warto z tych rozwiązań skorzystać – mówi Szwugier.

### W POLSKĘ IDZIEMY!

Docelowo w Łodzi mają się znaleźć cztery CoSpoty, co zdaniem Szwugiera jeszcze zwiększy możliwości i poprawi elastyczność oferowanych usług. Na przykład osoba pracująca na co dzień w punkcie w Śródmieściu może pojechać do CoSpotu na Widzewie i tam spotkać się z klientem lub kontrahentem, bo ten przyjeżdża pociągiem na stację Łódź-Widzew. Taka mobilność może być wykorzystana również przez drobnych przedsiębiorców, którzy zatrudniają kilka osób – każdej z nich, bądź grupie, można wynająć przestrzeń coworkingową w CoSpocie bliżej domu. – Będą bardziej zadowoleni, będą pracować efektywniej, bo pracodawca wychodzi im naprzeciw i pokazuje, że nie wymaga od



nich bezwzględnej dyscypliny dotyczącej czasu i miejsca pracy – uważa założyciel CoSpotu. Dodaje, że jeśli cała idea dobrze przyjmie się w Łodzi, podobne punkty i możliwości mogą pojawić się w kolejnych miastach Polski.

### RÓŻNE BRANŻE, JEDEN CEL

Z przestrzeni CoSpotu korzysta lub w bardzo nieodległej przyszłości będzie korzystał już kilkadziesiąt podmiotów. Jakie branże można spotkać w CoSpocie? – Nieruchomości, firmy szkoleniowe, szeroko rozumiana branża IT, ochrona danych, graficy, firmy księgowo, finansowe, a nawet wrotkarnia, która swoje poprzednie biuro zamieniła na salkę zabaw dla dzieci – wylicza Szwugier i dodaje – Wspólnym mianownikiem dla wszystkich jest to, że mają duże aspiracje i chcą się rozwijać. ●

Istnieje wiele obszarów, w których system GPS znajduje zastosowanie. Jednak podstawową dziedziną gospodarki, która bez nawigacji satelitarnej nie miałaby racji bytu, jest szeroko pojęta logistyka.



RAFAŁ WILGUSIAK

# Jak określić współrzędne miejsca na biznes

Możliwość bardzo precyzyjnego określenia współrzędnych geograficznych sprawia, że zastosowanie systemu GPS jest praktycznie nieograniczone. W transporcie – poza nawigacją, lokalizacją, komunikacją – szczególnie ważne są: zdalne sprawdzanie czasu pracy, system identyfikacji kierowców, inteligentne zabezpieczanie pojazdów i kontrola zużycia paliwa. W tych właśnie obszarach specjalizuje się łódzka firma VE Systems, którą założył Sebastian Reszpondek.

– Jestem rodowitym łodzianinem. Tutaj studiowałem, tutaj zdobywałem wiedzę i doświadczenie, które pozwoliło mi otworzyć własny biznes i systematycznie go rozwijać – mówi szef firmy, której specjalnością jest najbardziej elastyczny system monitoringu pojazdów GPS dostępny na rynku.

## FLOTA POD NADZOREM

System ten opiera się na nawigacji satelitarnej, zdalnej komunikacji między urządzeniami oraz wykorzystaniu internetu do wymiany danych biznesowych. VE Systems z powodzeniem funkcjonuje na rynku od 2010 roku.

– Już w 2011 roku nawiązaliśmy współpracę z firmą NavTeq, dzięki temu gwarantujemy naszym klientom dostęp do najlepszych map całego świata – tłumaczy Reszpondek. – W ciągu ośmiu lat naszej działalności pozyskaliśmy ponad 1000 klientów w całej Unii. Obsługujemy kilka tysięcy pojazdów. Działamy na całym rynku europejskim, ze szczególnym naciskiem

na rynek polski i brytyjski – dodaje. Najważniejszym osiągnięciem łódzkiej firmy jest usługa Trakero, czyli system wspomagający zarządzanie flotą pojazdów w firmie. Rejestruje rzeczywisty czas pracy kierowców, postoje oraz długość pokonanych tras. Pozwala na kontrolę terminowości dostawy towarów. Dodatkowym elementem jest możliwość kontroli gospodarki paliwowej dzięki pomiarowi paliwa. Współpraca z wysokiej klasy specjalistami sprawia, że usługa Trakero jest stale poszerzana i doskonalona. – Na początku 2012 roku otworzyliśmy własny dział badawczo-rozwojowy. Efektem prac naszego zespołu było urządzenie telemetryczne Skorpion – podstawa działania Trakero. Produkcja tych urządzeń odbywa się w Łodzi, tu gdzie kiedyś stały maszyny włókiennicze, a teraz stoją nowoczesne maszyny do montażu urządzeń elektronicznych – mówi prezes VE Systems.

## NIEBANALNE ROZWIĄZANIA DLA TRANSPORTU

Od 15 czerwca 2019 roku każdy nowy pojazd wykonujący usługi transportowe na terenie Unii Europejskiej musi być wyposażony w tak zwany inteligentny tachograf z systemem GPS. Dzięki czemu będzie można skontrolować pojazd bez zatrzymywania go. Pozwoli to ograniczyć przypadki naruszeń prawa oraz zwiększyć wykrywalność manipulacji, jakich obecnie dopuszcza się znaczna liczba przedsiębiorstw transportowych. – Wielu



Funkcjonowanie systemu Trakero

przedsiębiorców nie zamierza czekać do połowy przyszłego roku i już teraz sięga po innowacyjne rozwiązania – przekonuje Sebastian Reszpondek. Korzyści wynikające z zastosowania zdalnego odczytu tachografów to brak konieczności ręcznego odczytu danych i tak zwanych pustych przebiegów, czyli powrotu pojazdu do bazy po to, by odczytać pamięć tachografu oraz kart kierowców za pomocą czytników zewnętrznych. Firma VE Systems stworzyła w tym celu internetowy system zarządzania tachografami eTachograf.pl. Pobieranie danych z tachografu na odległość jest rozwiązaniem bardzo wygodnym i w znaczący sposób usprawnia procesy logistyczne w przedsiębiorstwie. – Dysponent systemu otrzymuje narzędzie do odczytu danych z karty kierowcy lub pamięci tachografu cyfrowego. Odczyt nie wymaga ingerencji kierowcy, pojazd może być w dowolnym miejscu Europy, do którego dociera sygnał sieci bezprzewodowej. Co najważniejsze, pobieranie danych odbywa się w dowolnym czasie i miejscu, podczas jazdy lub postoju, nawet do 48 godzin po wyłączeniu zapłonu – tłumaczy prezes VE Systems. Istnieje również możliwość gromadzenia plików na serwerach i ich wielokrotnego pobierania przez uprawnione osoby.

### SKUTECZNA OCHRONA PRZED KRADZIEŻĄ

Istotną zaletą rozwiązań VE Systems jest fakt, że oferują monitoring pojazdu w czasie rzeczywistym oraz pozwala na identyfikację kierowcy za pomocą tak zwanej pastylki lub specjalnej karty. Przed każdym uruchomieniem pojazdu kierowca musi przyłożyć taką pastylkę do czytnika, aby autoryzować zapłon. – Rozwiązanie jest powszechnie wykorzystywane w immobilizerach oraz domofonach. Niewielki czytnik mocowany przy desce rozdzielczej ma za zadanie odkodować identyfikator w formie pastylki, która posiada niepowtarzalny i niezmienny kod – mówi Reszpondek.

Wszelkie próby zagłuszania sygnałów GSM i GPS są natychmiast rozpoznane i przekazane do centrum alarmowego. Dodatkowo, dzięki akcelerometrii 3D, każde poruszenie się pojazdu jest natychmiast rozpoznane. – To zabezpieczenie na przykład przed wrzuceniem motocykla na lawetę. W sytuacji alarmowej lub próby kradzieży włączy się syrena. Poza tym informacja jest natychmiast wysyłana do centrum monitoringu, czynnego 24h na dobę, oraz bezpośrednio do właściciela za pomocą e-maila lub SMS-a – podkreśla szef VE Systems. – Indywidualne rozwiązania chroniące przed kradzieżą są dedykowane także rowerom, w tym celu stworzyliśmy nową markę Shield.Bike. Zdecydowanie trafiliśmy w niszę, w której istnieje duże zapotrzebowanie na inteligentne urządzenia. Nasze produkty są unikalne, a jednocześnie mają szerokie zastosowanie nie tylko w pojazdach mechanicznych, lecz także w rowerach, zarówno tradycyjnych, jak i coraz popularniejszych w Europie rowerach elektrycznych. Było to widać w czerwcu tego roku na największych międzynarodowych targach informatycznych CEBiT w Hanowerze, gdzie nasze produkty spotkały się z żywym zainteresowaniem klientów z Niemiec, Holandii, Austrii, Norwegii i Szwecji – mówi Reszpondek. Firma oferuje też identyfikację kierowców poprzez przypisanie im indywidualnego kodu pastylki. Takie rozwiązanie umożliwia sprawdzenie, kto w danym czasie korzystał z pojazdu, oraz generowanie raportów dla poszczególnych kierowców, a nie tylko samochodów. Funkcja sprawdza się, gdy z jednego samochodu korzysta kilku kierowców lub gdy kierowca korzysta z kilku samochodów.

### PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Jak zaznacza twórca VE Systems, nowe technologie podnoszą efektywność firm z sektora transportu i poza nim, dlatego zapotrzebowanie na produkty łódzkiej firmy będzie rosło. Przyszłością jest analiza danych dostarczanych na niemal każdym etapie użytkowania, pozwalająca ograniczyć koszty oraz kontrolować bezpieczeństwo. – Nasza firma jest w okresie bardzo dynamicznego rozwoju dzięki indywidualnemu podejściu do każdego klienta i wysokiej jakości usług. Znaleźliśmy swoje miejsce w BioNanoParku, nowoczesnym centrum badawczo-wdrożeniowym, będącym częścią Technoparku Łódź. W przyszłości chcemy się skupić na rozwoju systemu Trakero, rozszerzyć obszary monitoringu, na przykład o śledzenie przesyłek, a także wejść w nowe branże, między innymi vendingową (płatności dla maszyn) – podkreśla Sebastian Reszpondek. ●



# Strategiczna lokalizacja

W lipcu 2017 roku firma Whirlpool otworzyła w Łodzi Centrum Usług Wspólnych dla Finansów. O celach strategicznych spółki rozmawiamy z ANDREA MARCIANDIM, dyrektorem CUW Whirlpoola na Europę, Bliski Wschód i Afrykę.

**Rok temu odbyło się uroczyste otwarcie CUW. Dotychczas Whirlpool był znany jako producent. Czy to nowy globalny trend, polegający na rozszerzeniu zakresu działalności o centra finansowe?**

W 2014 roku Whirlpool przejął spółkę Indesit, jednego ze swoich głównych konkurentów w Europie, i stał się liderem na rynkach większości europejskich krajów. W związku z przejęciem spółka musiała ponownie rozważyć swoją strategię Usług Wspólnych, zintegrować ośrodki i zespoły do spraw dostaw, a wreszcie – zrationalizować bieżące wykorzystanie zasobów.

Przy współpracy z firmą KPMG przeprowadziliśmy głęboką analizę działalności Usług Wspólnych i opracowaliśmy uzasadnienie biznesowe centralizacji Usług Wspólnych w jednym, odrębnym CUW.

**Jaka była główna przyczyna uruchomienia CUW w Łodzi?**

Polska to bezapelacyjnie numer jeden w Europie, a do tego znajduje się wśród pierwszej piątki krajów na całym świecie, jeśli chodzi o sektor Usług Wspólnych. Natomiast Łódź w szczególności oferuje wysoce wykwalifikowane i doświadczone kadry, a także rozwiniętą infrastrukturę. Dodatkowo Polska znajduje się w samym centrum strategii spółki dla Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki, zarówno w kwestii pozycji na rynku, jak i zasobów przemysłowych. Niebagatelne znaczenie ma również wysoki wzrost PKB Polski w ciągu ostatnich kilku lat. Wreszcie firma Whirlpool zdecydowała się skorzystać z istniejącego zespołu, który już działa w Łodzi w jednym z czterech ośrodków dostawczych.

**Jak ocenia Pan współpracę z Urzędem Miasta Łodzi? Czy otrzymaliście wsparcie?**

Zawsze jesteśmy zadowoleni z jakości naszej współpracy z władzami miasta Łodzi. Mamy z nimi bezpośredni i ciągły kontakt oraz możemy liczyć na wsparcie w wielu dziedzinach, na przykład kadry, społeczna odpowiedzialność biznesu, relacje biznesowe. Łódź to miasto otwarte na inwestorów.

**Jakie rejony geograficzne obsługuje centrum?**

Centrum obsługuje cały obszar EMEA (Europa, Bliski Wschód i Afryka), a obecnie świadczymy usługi 44 różnym podmiotom prawnym w 28 krajach.

**Ile osób zatrudnia obecnie centrum?**

Centrum zatrudnia około 290 osób, przy czym średnia wieku pracownika to 30,7 roku. Jeśli chodzi o różnorodność, niemal 70 proc. zespołu to kobiety, a w centrum pracują osoby z 14 różnych krajów.

**Czy współpracujecie z łódzkimi uczelniami w zakresie edukacji nowych kadr? Czy planujecie rozszerzyć zespół?**

Współpracujemy z uczelniami w Łodzi, zarówno w zakresie rekrutacji i targów pracy, jak i edukacji zawodowej. Na przykład bierzemy udział w Akademii Kompetencji, kiedy to pracownicy firmy Whirlpool prowadzą dla studentów darmowe warsztaty z wielu dziedzin.

**Jaka jest polityka firmy w zakresie dbania o pracowników? Jakie działania podejmujecie, aby Wasi pracownicy byli zadowoleni?**

Po pierwsze, oferujemy konkurencyjny pakiet świadczeń. W jego skład wchodzi ubezpieczenie zdrowotne, kursy językowe, szkolenia zawodowe, ale także wspieranie aktywności sportowej i wiele innych



działań. Po drugie, zainwestowaliśmy w najlepszą w swojej klasie przestrzeń biurową, w której połączyliśmy wysokiej jakości umeblowanie i sprzęt z obszarami wspólnej pracy, w pełni wyposażonymi kuchniami i strefami relaksu – jest to tak zwane Zwycięskie Stanowisko Pracy Whirlpool. Wreszcie utworzyliśmy Komitet do spraw Zaangażowania, który pracuje nad zaangażowaniem pracowników i dba o to, by ich zadowolenie znajdowało się na liście zadań kierownictwa.

W ramach aktywności sportowej założyliśmy drużynę biegaczy i zostaliśmy sponsorami trzech wydarzeń biegowych, w tym biegu ulicą Piotrkowską Rossmann Run oraz Łódź Business Run.



Dekoracje inspirowane Pucharem Świata w kuchni doskonale wpisują się w międzynarodową atmosferę biura

**A co z zasadami społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR)? Czy są one istotne dla spółki? Proszę podać przykłady.**

Społeczna odpowiedzialność to jeden z filarów globalnej strategii firmy Whirlpool.

W rejonie EMEA naszą działalność w tym zakresie skupiamy w trzech obszarach: dostępu do żywności i oszczędności żywności, mieszkalnictwa oraz zatrudnienia młodych ludzi. Firma Whirlpool jest bardzo aktywna w zakresie inicjatyw CSR oraz wsparcia dla lokalnych społeczności. W 2017 roku przeprowadziliśmy nasze pierwsze działanie CSR, podczas którego zbieraliśmy podarunki dla jednego z domów dziecka w Łodzi.

W 2018 roku nasi pracownicy brali udział w sprzątaniu gór oraz wydarzeniu Fotel Szefa we współpracy z Akademią Przyszłości. Zaplanowaliśmy też kolejne inicjatywy CSR na pozostałe miesiące bieżącego roku. Podobnie jak wszystkie nasze placówki w obszarze EMEA, zamierzamy również wziąć udział w Dniu Społeczności, poświęcając nasz czas i zasoby na wspieranie lokalnej społeczności. Działania są zaplanowane na wrzesień.

**Jak widzi Pan przyszły rozwój firmy w Łodzi?**

Historia Łodzi jest pełna zarówno dobrych, jak i złych okresów gospodarczych. Dlatego cieszymy się, że ostatnie lata przełożyły się na jej dynamiczny rozwój. Łódź jest obecnie atrakcyjna nie tylko dla firm opracowujących działania produkcyjne. Jest to coraz poważniejszy ośrodek biznesowy dla centrów usług biznesowych. Obecność globalnych marek w mieście stanowi tego najlepszy dowód. A firmy wciąż pracują na tę obecność – dzięki przyjaznej, zrównoważonej polityce miasta oraz władz regionu, a także silnym związkom z uczelniami, które pośredniczą w kontaktach z młodymi, utalentowanymi i chętnymi do rozwoju pracownikami. Łódź pracuje na to, by znaleźć się wśród



Spotkania zespołu mogą odbywać się także w bardziej swobodnej, relaksującej atmosferze

najlepiej prosperujących miast w Polsce, takich jak Kraków czy Wrocław. Wierzymy, że to się może udać w ciągu najbliższych 5–10 lat.

Z punktu widzenia naszej firmy – Łódź pozostanie centralnym punktem w strategii firmy Whirlpool dla Polski, w którym znajduje się jeden z głównych zakładów produkcyjnych firmy, a także Centrum Usług Wspólnych na Europę, Bliski Wschód i Afrykę.

**Dziękuję za wywiad. ●**

**Funkcje CUW Łódź:**

- Record to Report: ogólna księgowość, księgowość wewnątrzgrupowa, księgowanie aktywów, usługi bankowe, sprawozdawczość statutowa oraz zgodność.
- Bill to Cash: przyjmowanie pieniędzy na koncie bankowym i w gotówce, zarządzanie danymi podstawowymi klientów oraz analiza należności.
- Procure to Pay: zarządzanie danymi podstawowymi sprzedawców, skanowanie i archiwizacja faktur, przetwarzanie faktur, przetwarzanie wydatków pracowniczych, zarządzanie wydatkowaniem i zapytaniem.

# Najlepsi z najlepszych



W prestiżowym konkursie rywalizowało 35 innowacyjnych pomysłów na biznes. Najlepszym okazały się Inteligentne ule, ale wszystkie zasłużyły na uznanie świata biznesu i uwagę inwestorów.

Gala Finałowa konkursu „Młodzi w Łodzi – Mam Pomysł na Startup”

Laureatów wyróżniono na uroczystej gali, która odbyła się w Hali Expo 18 października. „Młodzi w Łodzi – Mam Pomysł na Startup” to dziesiąta, jubileuszowa, edycja konkursu ukierunkowanego na innowacyjne projekty o dużym potencjale biznesowym. Ideą przedsięwzięcia jest łączenie młodych przedsiębiorców z inwestorami. Konkurs to przestrzeń dla networkingu pomiędzy młodym i dojrzałym biznesem oraz szansa na zdobycie kapitału na start lub rozwój dla projektów znajdujących się we wczesnej fazie rozwoju. W rywalizacji udział wzięły projekty z różnych branż, między innymi medycznej, biotechnologicznej, informatycznej, artystycznej oraz kreatywnej. Dziesięć dotychczasowych edycji wydarzenia to blisko 1230 pomysłów biznesowych, prawie 320 profesjonalnych biznesplanów i ponad 200 firm funkcjonujących dzięki udziałowi w konkursie.

## START-UPY NA START

Najważniejszym założeniem przyświecającym tegorocznej edycji konkursu było umożliwienie najlepiej zapowiadającym się zespołom zaprezentowania swoich projektów doświadczonym i uznanym w środowisku przedsiębiorcom, ekspertom z obszaru inwestycji wysokiego ryzyka oraz

specjalistom z zakresu transferu technologii. I choć na zakończenie programu na najlepsze start-upy czekały nagrody, dla wielu uczestników najważniejszym elementem projektu była możliwość regularnej pracy z mentorami, dostęp do ich wiedzy i doświadczeń, know-how, szansa na dopracowanie modelu biznesowego oraz rozwój pomysłu. Wśród specjalistów zaproszonych do udziału w wydarzeniu znaleźli się praktycy, przedstawiciele świata biznesu, środowiska start-upowego i akademickiego. Rolę partnerów strategicznych konkursu pełniły uczelnie – Politechnika Łódzka oraz Uniwersytet Łódzki. Oprócz nagród finansowych, których pula w tym roku wyniosła 80 tys. zł, uczestnicy rywalizowali o liczne nagrody rzeczowe, a także usługi wspierające biznes, takie jak szkolenia, doradztwo, kreowanie wizerunku marki, obsługa księgową, kursy języka angielskiego, miejsce w inkubatorze przedsiębiorczości, przestrzeń biurowa i wiele więcej. Wśród laureatów znalazły się projekty: ARCHIZO, Pergam.in, XOXO WiFi, Nyklo, moviGO, Exal Bone, Wavy, DriveCloud, HYDRA, ThermoEye, TOMEK, Equezra, MAKE YOURSELF, Memory Suport oraz Rozwój pojazdu do filmów 360. Tegoroczną edycję konkursu wygrał pomysł na Inteligentne ule.

## INTELIĞENTNE ULE

Liczebność pszczół spada, osiągając niepokojący poziom – na ten problem swoim projektem odpowiada Sebastian Górecki, autor projektu inteligentnych uli, 22-letni student Politechniki Łódzkiej. To on został zwycięzcą tegorocznej edycji konkursu i otrzymał prestiżowe nagrody, wśród których znalazła się również nagroda 40 tys. zł, przyznana przez Prezydenta Miasta Łodzi. Doceniony projekt to innowacyjne rozwiązanie, które pozwala na wizualizację informacji o temperaturze panującej w poszczególnych kondygnacjach ula, jego wagę, poziom zanieczyszczenia powietrza, wilgotność na poddaszu ula, lokalizację oraz alerty o ewentualnych anomaliach, takich jak choroby, rójka czy niedokarmienie pszczół. Ponadto aplikacja przy wykorzystaniu machine learning oraz w oparciu o istniejące badania naukowe analizuje zebrane dane i przedstawia wnioski pozwalające na szybką reakcję. Sebastian Górecki zapewnia, że usprawnienie sprawdzi się zarówno w dużych, jak i małych pasiekach, a monitorowanie zachowania pszczół zwiększy efektywność uli oraz dynamikę ich rozwoju. – Nagroda to dla mnie ogromne wyróżnienie, tak duże i ważne, że do tej pory nie wierzę, że to właśnie ja je otrzymałem. Bardzo się z niego cieszę i wiem, że czeka mnie dużo pracy, zanim projekt nie tylko rozwinie się jako firma, lecz także – co dla mnie najważniejsze – każdy z nas będzie mógł z niego korzystać. Ta korzyść wspólna jest w przypadku mojego projektu kluczowa – pszczoły zapylają 80% plonów w Europie i trzeba o nie zadbać. To bardzo ważna dla mnie kwestia odpowiedzialności człowieka wobec natury. Jest takie powiedzenie, które przypisuje się Albertowi Einsteinowi, chociaż nie on jest jego autorem, że gdy zginie



### INTELIĞENTNE ULE



Sebastian Górecki

ostatnia pszczoła, to człowiekowi pozostaną cztery lata życia. Ja w to wierzę, tą myślą się kieruję i inspiruję w pracy – mówi Sebastian Górecki. Młody naukowiec, oprócz nagród pieniężnych wynoszących w sumie 50 tys. zł, otrzymał pakiet szkoleń biznesowych (między innymi z zakresu prowadzenia komunikacji z przyszłymi klientami), doradztwo w zakresie ochrony własności intelektualnej, komercjalizacji oraz transferu technologii, przestrzeń biurową w Inkubatorze Przedsiębiorczości Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, przestrzeń do pracy i opracowanie dokumentu wyznaczającego kierunek komunikacji marki. Te nagrody, jak podkreśla Sebastian Górecki, będą bardzo cennym wsparciem na drodze do komercjalizacji innowacji.

## THERMOEYE

Tytuł „Laureata Plebiscytu Internetowego” oraz wyróżnienie trafiły do Smart Soft Solutions – twórców systemu ThermoEye, który dokonuje detekcji wczesnych stadiów chorobowych u trzody chlewnej. Zespół założycielski start-upu technologicznego to czterech naukowców: dr inż. Przemysław Sękałski oraz byli studenci Paweł Kielanowski, Łukasz Adamek i Hubert Gęsiarz. – Najwyższa Izba Kontroli w raporcie z 8 marca 2018 roku szacuje, że rocznie w Polsce zwierzętom hodowlanym jest podawanych ponad 500 ton antybiotyków. Stanowi to ponad 2/3 rynku antybiotyków. Chociaż stosując odpowiednią karencję, zmniejsza się bezpośrednią ilość antybiotyków w spożywanym przez nas mięsie, to znaczna część substancji jest wydalana przez zwierzęta i trafia do ekosystemu, powodując antybiotykoodporność bakterii. To przez nią leki ratujące nasze życie okazują się nieskuteczne, gdyż bakterie i mikroorganizmy wywołujące choroby są już na nie uodpornione. W ramach walki z tym stanem rzeczy opracowywane są coraz to nowe leki i zwiększane dawki, które znów trafiają do ekosystemu głównie przez zwierzęta hodowlane – o inspiracji do opracowania systemu ThermoEye mówi Paweł Kielanowski, CTO. Zespół Smart Soft Solutions postanowił zlikwidować przyczynę – zaproponował rozwiązanie, które pozwala na stałą kontrolę dobrostanu zwierząt. ThermoEye to inteligentny, rozproszony system elektronicznego monitoringu hodowli trzody chlewnej, który w czasie rzeczywistym pozwala na automatyczne wykrywanie



## THERMOEYE



Od lewej (z przodu): Paweł Kielanowski – CTO, Łukasz Adamek – CEO  
Od lewej (z tyłu): Hubert Gęsiarz – COO, Mateusz Cypel,  
Przemysław Sękalski – CVO, Szymon Krzysztofik, Rafał Baczyński

anomalii temperatury osobników w stadzie. Już pierwsze symptomy podwyższonej temperatury – oznaczającej chorobę, osłabienie lub stres – są wykrywane, a zwierzę jest znakowane, zaś weterynarz i personel chlewni od razu otrzymują alert. Szybka reakcja sprawia, że można zapobiec nie tylko rozwojowi choroby u jednego zwierzęcia, lecz także jej rozprzestrzenieniu się w obrębie stada. Urządzenie może być zamontowane w chlewni na obecnej infrastrukturze takiej jak przepusty lub karmniki, co powoduje, że każde zwierzę, które się do nich zbliża, jest badane kilka razy dziennie. Dzięki temu rozwiązaniu hodowca, niezależnie od wielkości stada, ma pod stałą kontrolą jego kondycję. Współpraca z weterynarzami pozwala na zdalny monitoring większej liczby zwierząt i kierowanie natychmiastowej pomocy doraźnej w przypadku ogniska choroby. Dla konsumenta najważniejszą wartością płynącą z zastosowania ThermoEye jest zmniejszenie ilości antybiotyków używanych w hodowli. Rozpoczęliśmy monitoring od tuczników, ale zamierzamy monitorować dobrostan także innych gatunków – nasze hasło to: „zdrowe zwierzęta, zdrowa żywność”. Robimy to dla Was i Waszych dzieci – podkreśla dr Przemysław Sękalski. Te słowa wybrzmiały zresztą również, gdy podczas gali zespół Smart Soft Solution dziękował za przyznane nagrody.

## UCHFIT

Kolejny wyróżniony projekt, UchFit, jest innowacją powstałą w odpowiedzi na potrzeby klientów branży fitness. Jak wskazuje nazwa, chodzi o uchwyt, którego

w wygodny sposób można używać podczas treningów i zajęć w klubach fitness. Dzięki niemu wszystkie osobiste rzeczy ćwiczącego znajdują się tam, gdzie on – nie trzeba się już martwić o bezpieczeństwo smartfona, jednocześnie można komfortowo korzystać z ręcznika lub napoju. Dzięki wykorzystaniu siły magnetycznej i skupieniu w jednym produkcie wielu funkcjonalności twórcy UchFitu ofertują trenującym swobodę w uprawianiu aktywności fizycznej w klubach fitness. A uchwyt na smartfon nie tylko pozwala mieć urządzenie zawsze pod ręką, lecz także umożliwia nagrywanie treningów i dzielenie się nimi w mediach społecznościowych. Prace nad projektem trwają prawie od dwóch lat. Przez większość tego czasu twórca projektu, Konrad Olejniczak, działał sam, bardziej

hobbystycznie, dzieląc czas pomiędzy pracę zawodową, rodzinę i szereg pasji, z których jedną stał się właśnie UchFit. W maju do zespołu dołączyli Urszula Małoszewska-Cyrulińska i Tadeusz Cyruliński, oboje od kilkunastu lat związani z biznesem. Na początku października zrodzony z pasji projekt przerodził się w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, na której czele stanął Olejniczak. Obecnie UchFit ma wzór



## UCHFIT



Od lewej: Tadeusz Cyruliński, Konrad Olejniczak, Urszula Małoszewska-Cyrulińska

przemysłowy zastrzeżony w Unii Europejskiej oraz znak towarowy zastrzeżony w Polsce. – Premierę UchFitu zaplanowaliśmy na marzec. Już od września przez naszą stronę internetową można składać zamówienia przedpremierowe, a przed nami jeszcze mnóstwo pracy – ostatnie szlify projektu przed produkcją, do wykonania cały plan marketingowy oraz organizacyjny i logistyczny. Pomimo że projekt skierowany jest do branży fitness, to otrzymujemy informacje zwrotne z różnych źródeł o potencjale wykorzystania go w innych sektorach, na przykład budowlanym lub rolniczym – z pewnością przyjrzymy się tym opcjom. UchFit został nagrodzony jako Produkt Roku w kategorii Innowacja na V Międzynarodowych Targach Fitness & Wellness FIWE 2018. Przed nami kolejne ważne targi w lutym, w kwietniu i w październiku 2019 roku. Nasze biznesowe kroki zmierzają w stronę trzech największych europejskich rynków fitness, a są to Niemcy, Wielka Brytania i Francja – tak o planach rozwoju UchFitu mówi Urszula Małoszewska-Cyrulińska, CMO firmy.

## PERGAM.IN

Wśród wyróżnionych projektów znalazł się również Pergam.in, reprezentant dynamicznie rozwijającej się branży legaltech. Przez legaltech należy rozumieć wszystkie rozwiązania technologiczne, które ułatwiają pracę z przepisami lub świadczenie usług prawnych. Rozwiązanie przygotowane przez zespół firmy zostało docenione nagrodą specjalną od Accenture. O co właściwie chodzi i czy prawnicy nadal mogą spać spokojnie? Pergam.in to innowacyjny system, który pozwala uporządkować i przyspieszyć proces kontraktowy w firmie. Jego twórcami są: Jakub Barwaniec, Adam Pokora, Antoni Wędzikowski, Michał Śliwka i Piotr Łuczak – osoby z wieloletnim doświadczeniem w prawie i technologii. To właśnie na styku tych dwóch światów działa firma. – Mamy na pokładzie dość unikalny mikś kompetencji, dzięki czemu możemy tworzyć narzędzie usprawniające pracę ze skomplikowanymi dokumentami prawnymi za pomocą technologii. Wbrew pozorom, naszym celem nie jest zastąpienie prawników. Pergam.in ma wesprzeć osoby pracujące na co dzień z umowami w biznesie, a to bardzo często nie są prawnicy – komentuje Jakub Barwaniec (CEO). Opracowane przez start-up oprogramowanie umożliwia szybkie tworzenie



Jakub Barwaniec



dokumentów opartych o edytowalne szablony, negocjacje on-line, prawnie skuteczny podpis elektroniczny, zautomatyzowane zarządzanie, monitorowanie umów, tworzenie aneksów i archiwizację. Cały proces pracy z narzędziem odbywa się z poziomu przeglądarki, dzięki czemu zawsze mamy dostęp do swoich umów. Po stworzeniu umowy w narzędziu (w oparciu o wzór, który wcześniej dodajemy do systemu) możemy ją elektronicznie podpisać z kontrahentem. – Elektroniczny podpis daje olbrzymią swobodę prowadzenia biznesu. Wyobraźmy sobie sytuację, w której agencja reklamowa nawiązuje współpracę z freelancerem, ale wcześniej chce podpisać z nim umowę o zachowaniu poufności. Dzisiaj ten proces opiera się na wymianie papierowych wersji umów i może zająć nawet kilka dni. W Pergam.inie stworzymy taką umowę w kilka minut i podpiszemy równie szybko, ale przez internet. Postanowienia umowy będą wiązały strony z taką samą mocą jak papier – mówi Antoni Wędzikowski (CMO). Uporządkowanie wszystkich tych procesów dzięki jednemu narzędziu pozwala oszczędzić czas i obniżyć koszty prowadzenia biznesu. – Jeden z naszych klientów, firma technologiczna, używa Pergam.inu do przygotowywania

umów HR-owych dla swoich pracowników. Osoba odpowiedzialna za ten proces poświęcała na niego wcześniej trzy dni miesięcznie, teraz dzięki automatyzacji generuje umowy z załącznikami oraz podpisuje je elektronicznie w kilka godzin – dodaje Wędzikowski. System został przygotowany dla sektora małych i średnich przedsiębiorstw, ale powstała też specjalna wersja dla sektora enterprise. W tej wersji możliwa jest implementacja złożonych struktur organizacji, różnych poziomów dostępu do umów czy dwustopniowa weryfikacja podpisującego za pomocą haseł SMS. – Pergam.in oferuje klientom korporacyjnym funkcjonalności, dzięki którym staje się elementem sieci obiegu danych i dokumentów. Niebawem umożliwimy między innymi integrację z zewnętrznymi podpisami kwalifikowanymi i wymianę danych z takimi systemami jak SAP czy narzędziami CRM. Mamy nadzieję, że Pergam.in stanie się standardem w zakresie tworzenia i zawierania umów – dodaje Barwaniec.

## EXAL BONE

Kolejne wyróżnienie trafiło do twórców Exal Bone – innowacyjnego opatrunku ortopedycznego, który łączy zalety wszystkich dotychczas opracowanych rozwiązań z potencjałem do przyspieszenia procesu leczenia urazów i stanów zapalnych kończyn. – Pomysł po raz pierwszy pojawił się w lutym 2017 roku, jako wniosek na konkursie „Innowacyjne Metody Terapii i Rehabilitacji”. Następnie ulepszona wersja, w ramach programu Smart-up Lab, zajęła pierwsze miejsce w konkursie „Forge of Talents”. Zespół zmieniał się i formował na przestrzeni 20 ostatnich miesięcy, biorąc udział w programie Med Tech 2018 i oczywiście dzięki „Młodzi w Łodzi – Mam Pomysł na Startup”. Ostatecznie w skład zespołu weszli: Łukasz Piotrowski, dr Karolina Czarnecka, Kamil Chrzan, ja oraz nasz mentor i doradca biznesowy, Kamil Kociszewski – o etapach rozwoju start-upu mówi Mateusz Siwak, lekarz i naukowiec z Exal Bone. Do tej pory mieliśmy okazję prezentować nasze rozwiązanie podczas Forum Inwestycyjnego w Tarnowie, Forum Ekonomicznego w Krynicy oraz EIT MedTech BootCamp w Monachium, Erlangen i Barcelonie. Nagrodzony wynalazek to lekki, ażurowy, estetyczny, wodoodporny i dyskretny opatrunek usztywniający. Został wykonany ze specjalnie zaprojektowanego kompozytu, charakteryzującego się wysoką wytrzymałością i odpornością na odkształcenia. Ażurowa budowa pozwala na swobodną wentylację powierzchni skóry, dzięki czemu nie wywołuje świądu. Technologia

EXAL BONE



Od lewej: Kamil Kociszewski, Łukasz Piotrowski, Mateusz Siwak, Kamil Chrzan

zastosowana w naszym rozwiązaniu pozwala na dostosowywanie kształtu opatrunku do potrzeb medycznych bez zbędnego pośpiechu i obawy przed przedwczesnym zastygnięciem. Jest chroniona wnioskiem patentowym. Technologia ta pozwala również na wtórny remodeling opatrunku, tak aby zapewnić pacjentom szczególną wygodę i komfort oraz wyeliminować możliwość nieprawidłowego uformowania opatrunku, dokuczliwego uwierania czy deformacji. Zaproponowane rozwiązanie to niewątpliwie rewolucyjne osiągnięcie technologiczne, stwarzające nowe przestrzenie terapeutyczne w ortopedii i rehabilitacji. Opracowano również sposób połączenia opatrunku z fizykoterapią, dzięki czemu uzyskano potencjał do skrócenia czasu leczenia urazów i stanów zapalnych nawet o 30%. – Bardzo nas cieszy, że w Łodzi są firmy, które nie tylko poprzez zaangażowanie w konkurs „Młodzi w Łodzi – Mam Pomysł na Startup”, aktywnie działają na rzecz łódzkiej przedsiębiorczości, rozwoju miasta oraz tego, że to właśnie Łódź jest najlepszym miejscem do zakładania start-upu – podkreśla Mateusz Siwak. Otrzymałe w konkursie nagrody pozwolą na dalszy rozwój prototypów Exal Bone i kolejne kroki związane z ochroną patentową. Start-up przewiduje komercjalizację wynalazku i wejście na rynek w 2020 roku.

## moviGO

W gronie laureatów wyróżnień znaleźli się również twórcy innowacyjnego kosmetyku moviGO. Jego nazwa w języku esperanto oznacza *ruch*, a kryje się pod nią pomysł na żel myjący, dedykowany ludziom aktywnym, borykającym się między innymi z wysuszoną i podrażnioną skórą. Czynnikiem wyróżniającym preparat jest jego receptura, która

zawiera pięć składników czynnych. Zastosowanie soku z liści aloesu, mocznika, gliceryny, panthenolu oraz witaminy E sprawia, że skóra jest głęboko nawilżona i zregenerowana. Preparat zawiera także środek usuwający zapach chloru, co jest kluczowe dla osób korzystających z pływalni. Całość dopełnia specjalnie dobrana kompozycja zapachowa niezawierająca alergenów. Pomysłodawcą moviGO jest Adam Jerzykowski – znany z realizacji ekstremalnych wyzwań pływackich i autorskiego projektu Swim For a Dream. – Pamiętam noc, trzy lata temu, kiedy mimo zmęczenia intensywnymi treningami nie mogłem zasnąć. Moja skóra i włosy były wysuszone na wiór. Całe ciało mnie swędziało, a nieprzyjemna woń chloru stale mi towarzyszyła. To właśnie wtedy narodził się pomysł stworzenia kosmetyku dla ludzi aktywnych – wspomina Jerzykowski – Do pracy przy projekcie zaprosiłem wyjątkowe osoby, działające w różnych branżach: inżynieria produkcji, bankowość korporacyjna, grafika komputerowa, prawo, crossfit oraz marketing sportowy. Przy produkcji współpracujemy z dwoma firmami. Jedna odpowiedzialna jest za produkcję opakowań, druga odpowiada za wymieszanie nasadu i konfekcję. Misją marki jest towarzyszenie ludziom w ich drodze do odkrywania własnego potencjału oraz jednocześnie ich wokół aktywności. – Na razie na rynek trafił jeden produkt, lecz nasza wizja moviGO sięga o wiele dalej.

Wprowadzimy na rynek całą linię kosmetyków dla osób aktywnych, nawiązującą koncepcyjnie do czterech żywiołów. Wyróżnienia takie jak to w konkursie „Młodzi w Łodzi – Mam pomysł na startup” dodają nam energii i wiary w powodzenie biznesu – o planach moviGO mówi Agnieszka Kucharska. Dowodem na biznesowy potencjał pomysłu jest również to, że produkt już wprowadzono do sprzedaży i zainteresowali się nim nie tylko klienci indywidualni, lecz także pierwsi dystrybutorzy zamierzający wprowadzić kosmetyk na zagraniczne rynki.

## LEKCJA BIZNESU

Jubileuszową edycję konkursu „Młodzi w Łodzi – Mam pomysł na startup” zwieńczyła nie tylko uroczysta gala z udziałem Prezydenta Miasta Łodzi. Tego samego dnia odbyła się również inspirująca konferencja TEDxPiotrkowskaStreet Another Perspective utrzymana w popularnej konwencji krótkich, charyzmatycznych prezentacji, które mówią o ideach wartych propagowania. Polscy i zagraniczni prelegenci – pasjonaci i profesjonalści związani z biznesem, nauką i sztuką mówili między innymi o sile pędu, celach życiowych, które można wywnioskować na podstawie Google Maps, istotnych umiejętnościach w sytuacjach kryzysowych, budowaniu marek modowych na rynku pełnym tematów tabu czy treningu podświadomości w celu osiągnięcia zawodowego sukcesu. Oprócz słuchania inspirujących wystąpień uczestnicy mogli wziąć udział w warsztatach i w praktyce doskonalić umiejętności przydatne nie tylko w świecie biznesu. Odbyła się również sesja VC Speed dating. Kilkanaście start-upów prezentowało swoje innowacyjne rozwiązania przed funduszami inwestycyjnymi, wśród których znalazły się: Data Ventures, Infini, Poland Ventures, Satus Venture, Speedup Venture, Younick Mint, Simpact, Start Money, Luma Ventures, bValue oraz OPG VC. Młodzi, często debiutujący w biznesie, innowatorzy mogli przećwiczyć prezentację swoich pomysłów w otoczeniu konkurencji i inwestorów. Po części oficjalnej gali można było odwiedzić także strefę targową, w której laureaci poprzednich edycji dzielili się swoją wiedzą i doświadczeniami. Wśród wystawców znalazły się: Quantum Games SuperHot, Inplanner, Drive Cloud, Makemyballs, Archizo, Cocoart's, VitOFF, Procter&Gamble, Whirlpool oraz Accenture. Stworzono zatem wiele okazji do wymiany informacji, zasobów i nawiązania kontaktów, czyli bezcennego w biznesie networkingu. ●



Adam Jerzykowski, Agnieszka Kucharska

MARZENA ZBIERSKA

# Gracz pod kontrolą

Ekscytuje, porywa, pozwala się zatopić w wirtualnej rzeczywistości i nagle... wyrzuca uczestnika z gry. Niemożliwe? A jednak. SuperHot to propozycja zmuszająca gracza do refleksji nad zniewoleniem przez wirtualny świat.



Tomasz Kaczmarczyk, wiceprezes zarządu

Pierwsza wersja gry SuperHot powstała w 2013 roku podczas konkursu „7 Day FPS Challenge”; jej wersję demonstracyjną stworzył siedmioosobowy team z Łodzi (miejscowe podwórka i zaułki były zresztą inspiracją do projektowania przestrzeni, w której rozgrywa się akcja gry). Duże zainteresowanie wersją demo skłoniło twórców do opracowania pełnej wersji gry.

W kontynuację projektu zaangażowały się już tylko cztery osoby z pierwotnego zespołu. Dlaczego SuperHot?

- Nazwa zrodziła się spontanicznie – odpowiada Szymon Krukowski, PR Manager SuperHot Sp. z o.o.
- Każdy z nas ma swoją teorię na ten temat i wszystkie są prawdziwe. Według mojej teorii nazwa wzięła się

z ironizowania na temat typowych nazw gier, dostępnych na rynku. To charakterystyczne dla naszej pracy. W SuperHot nic nie jest typowe.

## MAM POMYSŁ NA BIZNES, „BĘDĘ GRAŁ W GRĘ”

Fundusze na rozwój gry pochodziły ze wsparcia internautów przez serwis Kickstarter. W 2015 roku twórcy gry SuperHot założyli spółkę pod tą samą nazwą. Dziś filarami firmy są: Piotr Iwanicki, Tomasz Kaczmarczyk i Jakub Ziemiński. Spółka zatrudnia około 40 osób w Łodzi oraz współpracuje zdalnie ze specjalistami, którzy na co dzień przebywają na przykład w Amsterdamie czy Newcastle.



– Naszą misją jest tworzenie rzeczy nowych i innowacyjnych na rynku gier – wyjaśnia Szymon Krukowski. – Celowo używam słowa „rzeczy”, bo nasze projekty nie zawsze są grami. Wykorzystujemy i eksplorujemy medium, jakim są gry, ale chcemy łamać utarte schematy.

Szymon Krukowski podkreśla, że firma zrodziła się z niechęci do ogranych tematów i rozwiązań, nawyków, które ujawniały się w tworzeniu gier i towarzyszyły użytkownikom.

– Nie chcemy robić gier, które są przewidywalne, zwyczajne i nudne – uściśla.



Piotr Iwanicki, prezes zarządu

Zapytany, czy dobrym obszarem do eksperymentów i rozwoju byłyby na przykład symulatory dla wojska, odpowiada bez wahania:

– Tak, to byłoby fascynujące. Mimo że symulator to nieco inny projekt niż gra komputerowa, chcielibyśmy w przyszłości zaistnieć również w tym obszarze.

### ZASKAKUJĄCY GAME OVER

Twórcy gry SuperHot mają swój wzorzec klienta; stworzyli go, analizując oczekiwania i potrzeby osób z ich najbliższego otoczenia.

– Założyliśmy, że SuperHot powstaje dla ludzi z naszego pokolenia. Tych, których znamy, z którymi

spędzamy czas – wyjaśnia Szymon Krukowski. – Jednak okazało się, że użytkownicy to nie tylko pokolenie trzydziestolatków, lecz także ludzie młodszy: czternasto-, piętnastolatkowie. Jest to więc grupa zaskakująco zróżnicowana, co jest dużym plusem, ponieważ dzięki temu nie jest mocno niszowa – ocenia.

Fabula SuperHot nawiązuje do elementów popkultury, dawnych rozwiązań technologicznych i zawiera wiele wątków dotyczących nadużywania gier oraz uzależnienia od mediów. Nie bez powodu interfejs gry przypomina grafikę starego komputera, a czas płynie tylko wtedy, kiedy postać jest w ruchu. To wszystko ma zerwać z konwencją typowych strzelanek. Jednak w SuperHot graczy zaskakuje coś jeszcze: system kontroluje obecność gracza w wirtualnym świecie i po dłuższym czasie nakazuje mu opuścić grę. O co chodzi?

– Trochę moralizujemy – przyznaje Szymon Krukowski. – Nie chodzi o krytykę grania, ale o zachowanie umiaru. Chcemy wywołać u graczy refleksję nad nadmiernym spędzaniem czasu w ten sam sposób, koncentrowaniem się na czymś bardziej i wciąganiem się w coś za bardzo, na przykład w wirtualny świat.

Twórcy gry SuperHot nie krytykują grania, ale zwracają uwagę na związane z tym zagrożenia.

– Chcemy, aby gracze spojrzeli na siebie trochę z boku, zwrócili uwagę na to, ile czasu poświęcają na granie i wiedzieli, że w życiu można robić również inne, ciekawe rzeczy – dodaje Szymon Krukowski.

### W GOGLACH I SŁUCHAWKACH

Gra jest już dostępna w wersji VR (przedstawienie przestrzeni gry w taki sposób, że sprawia wrażenie fizycznej obecności; jest to możliwe dzięki specjalnym goglom i słuchawkom). Tam również pojawia się wątek refleksji nad zniewoleniem przez wirtualną rzeczywistość.

– W wersji VR również zwracamy uwagę na to, że można się zatracać i nadmiernie zanurzyć w wirtualnej rzeczywistości. VR robi jeszcze większe wrażenie na graczach, bo proste czynności mogą być szokujące i immersyjne – zaznacza Szymon Krukowski, ale zdradza, że firma rozpoczęła prace nad prototypami w VR, bo wirtualna rzeczywistość jest jednym z najważniejszych kierunków rozwoju.

Podobne spostrzeżenia ma Tomasz Kaczmarczyk, wiceprezes SuperHot.

– Postęp technologiczny otwiera nowe możliwości dla twórców – mówi. – Dzięki wsparciu wielkich partnerów, takich jak Sony czy Oculus, mniejsze zespoły

programistów coraz śmielej podejmują ryzyko związane z wchodzeniem na nowy rynek i z pracą na prototypowych sprzętach.

Jednak wciąż istnieją ograniczenia. Dla twórców gier rynek VR jest nadal bardzo mały. Poza grą SuperHot jest niewiele niezależnych tytułów, które odniosły finansowy sukces w wirtualnej rzeczywistości. Mimo wszystko sytuacja się poprawia i rośnie liczba graczy z dostępem do VR.

– Prognozy pokazują, że w 2020 roku rynek przekroczy próg 10 mln odbiorców z wysokiej jakości headsetami – uściśla Tomasz Kaczmarczyk.

## POWTARZALNOŚĆ SIĘ NIE SPRZEDA

Poza rozwojem projektów w technologii VR, firma SuperHot koncentruje się na dwóch celach: udostępnieniu flagowego produktu na wszelkich możliwych platformach oraz rozwijaniu dodatku do gry SuperHot, który ma jeszcze bardziej zaangażować użytkowników. Jak przekonuje Tomasz Kaczmarczyk, dokładne rozpoznanie potrzeb rynku jest niemożliwe, ale można do pewnego stopnia przewidzieć wiodące trendy.

– Od twórców gier niezależnych gracze oczekują przede wszystkim świeżości i innowacji. Na tym rynku nie da się łatwo uciec w powtarzalność – zauważa wiceprezes. – Należy jak najbardziej angażować graczy, którzy znają poprzednie projekty, poprzez wydawanie dodatków i sequeli. Jednak największy potencjał mają zupełnie nowe gry i to również jest nasz kierunek na przyszłość.

Czym jeszcze SuperHot zaskoczy rynek gier? – Prowadzimy kilka projektów równolegle. Część z nich bezpośrednio nawiązuje do gry SuperHot albo pogłębia jej świat, a część być może będzie zupełnie nowa – zakłada Tomasz Kaczmarczyk. – Niektóre projekty będą zaangażować naszych obecnych graczy, inne będą miały za cel poszerzyć tę społeczność. Jednocześnie trzymamy rękę na pulsie w obszarze najnowszych technologii AR i VR. Ma to sens biznesowy i... jest po prostu fajne.

## NIETYPOWY CZŁONEK ZESPOŁU

Ważnym obszarem działalności firmy są akcje charytatywne, sponsoring i współpraca z Politechniką Łódzką, co pozwala wspierać rozwój młodych programistów. Niektórzy z nich znaleźli już pracę w SuperHot.

– Firma jest jedną wielką rodziną. Dobra atmosfera to podstawa efektywnej pracy, a dowodem na to jest fakt, że na co dzień przebywa z nami pies jednego z pracowników – zdradza Szymon Krukowski. – Dzięki temu możemy poczuć się jak w domu, przychodzimy do pracy z ochotą i angażujemy się w rozwój firmy.

Twórcy gry SuperHot zgodnie przyznają, że światowy sukces, jaki odniosła gra, nie przewrócił im w głowach i nie mają zamiaru opuszczać Łodzi. Tu czują się najlepiej. ●



Programiści SuperHot



Przestrzeń wspólna nawiązująca wystrojem do gry SuperHot



AGATA DOMAŃSKA

# Twórczy konflikt w firmie

Niekiedy firmie lepiej służy konflikt i antagonizm niż zgoda i potakiwanie, dlatego czasem zamiast uśmiechać się w celu utrzymania miłej atmosfery – posprzecajmy się w imię wypracowania kreatywnych rozwiązań.

Jest wiele porzekadeł podkreślających wagę współpracy: *Zgoda buduje, niezgoda rujnuje; Gdzie zgoda, tam siła; Małe rzeczy zgodą rosną, duże niezgodą upadają.* I słusznie, na zgodzie można budować. Ale gdzie porzekadła o plusach niezgody? Gdzie docenienie twórczej roli konfliktu? Nie ma!

Scena: firma ma kłopoty, traci klientów – trzeba coś zrobić. Zwołano zebranie, by znaleźć rozwiązanie kryzysowej sytuacji. W pokoju jest 12 osób, sami fachowcy. Wszyscy znają sprawę, ale tylko jedna osoba ma nową informację (wszyscy wiedzą i zgadzają się z tym, że klientom trzeba zaproponować coś ekstra, ale tylko jedna z osób słyszała, że konkurencja rozwiązała problem w podobny sposób). Teoretycznie po to zwołano spotkanie, żeby właśnie takie informacje ujrzały światło dzienne. Teoretycznie. Często tak się jednak nie dzieje. Dlaczego? Dlatego że czasem zgoda i osiągnięcie konsensusu wydają się być ważniejsze niż podjęcie dobrej decyzji. Jeśli firma ceni harmonijną atmosferę i współpracę, jeśli stawia na zgodność i porozumienie – lawinowo rośnie ryzyko, że ta jedna, jedyna informacja zmieniająca bieg wydarzeń właśnie nie wypłynie. W psychologii grup określa się tę sytuację mianem błędu dzielonej informacji (*shared information bias*). Polega on na tym, że grupa ludzi bardziej angażuje się w omawianie tego, co wszyscy wiedzą, niż w pozyskiwanie informacji, które będą dla grupy nowością. Błąd dzielonych informacji to jedna ze skuteczniejszych strategii przetrwania w zespołach firmowych. Trudno się dziwić: koledzy będą nas uważać za kompetentnych (a przy tym niegroźnych), jeśli potwierdzimy coś, co już wiemy. Wrażenie to można osiągnąć, zarówno przytaczając coś, co zostało powiedziane kilka dni temu, jak i powtarzając

swoimi słowami coś, co powiedziano dosłownie przed chwilą! W grupach ceniących zgodność i stawiających na dobrą atmosferę ważniejsze staje się dostrojenie do innych niż świeżość pomysłów; ważniejsza jest krótkoterminowa wzajemna poprawa samopoczucia. Ryzyko takich zachowań rośnie wtedy, gdy od precyzji wypracowanego rozwiązania i jego skuteczności ważniejsza jest jednomyślność i fakt, że decyzja w ogóle zostanie podjęta. A także wtedy, gdy nową informację posiada osoba o niższej pozycji zawodowej (nie będzie chciała wychodzić przed szereg). Co ciekawe, pod koniec takiej konserwatywnej sesji wszyscy są zadowoleni – włącznie z osobą, której głos nie został usłyszany. Cudownie pracuje się w zespole, w którym wszyscy się lubią, pomiędzy obowiązkami gawędzą i wyświadczają sobie przysługi. Człowiek z przyjemnością idzie do pracy! Ale taka nadmierna zgodność ma swoją cenę. Jest nią, przede wszystkim, mniejsza kreatywność, polegająca przecież na wyszukiwaniu rozwiązań i zastosowań, na które nie wpadł nikt ani u konkurencji, ani w naszym zespole. Nadmierna zgodność może również skutkować podejmowaniem złych – a przynajmniej nie najlepszych – decyzji. Nic dziwnego, skoro najnowsza wiedza na temat danego problemu nie jest uwzględniana. To ważne powody, dla których kadra zarządzająca powinna wziąć pod uwagę koszt firmowej zgodności. Pracownicy muszą wiedzieć, że niezgoda nie oznacza braku szacunku; że krótka wycieczka „pod prąd” jest akceptowalna. Rozwiązanie? Podczas firmowych spotkań liderzy powinni zabierać głos jako ostatni. A członkowie zespołu przed spotkaniem powinni zapisać to, co grupa (ich zdaniem) powinna usłyszeć – a potem oddać kartki moderatorowi. ●

# Księży Młyn – miejsce skazane na sukces

Księży Młyn to największy zabytkowy kompleks mieszkalno-fabryczny Łodzi. Władze samorządowe podjęły decyzję o gruntownej rewitalizacji tego unikatowego miejsca, co pozwoli przywrócić mu dawny blask i uczyni z osiedla prawdziwą wizytówkę miasta.

RAFAŁ WILGUSIAK



Na pytanie: z czym kojarzy ci się Łódź? zdecydowana większość Polaków (nawet tych, którzy nigdy nie przekroczyli rogatek miasta) odpowie: z fabrykami i budynkami z czerwonej cegły. To prawda. Miasto może się pochwalić kompleksem obiektów, w których tkwi ogromny potencjał społeczno-gospodarczy. Księży Młyn, bo o nim mowa, dzięki wspólnym wysiłkom władz miast i prywatnych inwestorów wkrótce zyska drugie życie.



Arkadiusz Bogustawski, kierownik Projektu Rewitalizacji Księżego Młyna

## ŻYWY POMNIK HISTORII

Wyjątkowe osiedle z czerwonej cegły powstało w miejscu dawnej osady młyńskiej z XV wieku, należącej do miejscowego plebana – stąd też wywodzi się jego nazwa. Obecny wygląd nadał zabudowie Karol Wilhelm Scheibler, pochodzący z Nadrenii

przedsiębiorca, który przybył do Królestwa Polskiego w 1848 roku i zdecydował się osiedlić w Łodzi, gdzie stworzył swoiste bawełniane imperium. Na terenie Księżego Młyna niemiecki przemysłowiec z belgijskim paszportem zbudował największy na ziemiach polskich zespół fabryk włókienniczych. Na tym jednak nie poprzestał. W następnych latach na jego polecenie zbudowano pierwsze planowe osiedle mieszkalne w Łodzi. W skład kompleksu weszły budynki fabryczne, domy robotników (tzw. famuły), sklep (tzw. konsum), rezydencje właścicieli, wille dyrektorskie, a także remiza straży pożarnej, gazownia, szkoła oraz... szpital. Obszar ceglanej zabudowy ożywiły zielone ogrody i parki. Całość, w prawie nietkniętej formie, przetrwała do dziś. Kompleksowi budynków nie zaszkodził nawet kryzys przemysłu włókienniczego ostatnich lat.

## EKSPERCI W POZYSKIWANIU FUNDUSZY

Obecnie ta zwarta dzielnica mieszkalno-przemysłowa – położona po zachodniej stronie ulicy Przędzalnianej, między ulicą Tymienieckiego a Fabryczną i parkiem Źródliśka – to niezwykle miasto w mieście. Jednocześnie jest jednym z najciekawszych zachowanych obiektów przemysłowych na świecie. Jego niezwykłość została doceniona przez prezydenta Bronisława Komorowskiego, który w 2015 roku przyznał XIX-



## DR ANNA ŁASZKIEWICZ, DYREKTOR AKADEMICKIEGO CENTRUM DESIGNU

Głównym celem utworzenia Akademickiego Centrum Designu jest działanie na rzecz rozwoju dziedzictwa kulturowego i edukacji artystycznej. Chcemy propagować design jako kulturę i rozwijać kompetencje osób zainteresowanych tą dziedziną, organizując

spotkania z twórcami, warsztaty, wystawy, będące nośnikami ciekawych myśli, postaw i trendów. Zyska na tym również siedziba ACD, Księży Młyn, stając się miejscem atrakcyjnym turystycznie, kulturotwórczym, pełniącym funkcję katalizatora postaw i działań kreatywnych. Budynek dawnej szkoły zlokalizowany przy ul. Księży Młyn 13/15 wybrano na siedzibę ACD nieprzypadkowo – to obiekt znajdujący się w cennym dla miasta obszarze, unikalnym w swoim charakterze na skalę kraju.

Aby budynek mógł spełniać swoją funkcję, musi zostać zrewitalizowany. Na początku sierpnia zawarliśmy umowę na realizację robót budowlanych w ramach projektu „Akademickie Centrum Designu

na rzecz rozwoju dziedzictwa kulturowego i edukacji artystycznej” (zgodnie z Umową o dofinansowanie nr POIS.08.01.00-00-1033/16-00 z dnia 07.04.2017 r. w ramach Działania 8.1 Oś priorytetowa VIII Ochrona dziedzictwa kulturowego i rozwój zasobów kultury Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020). Wartość kontraktu wynosi 17 896 500 zł brutto. Prace, mające potrwać do końca 2019 roku, będą obejmowały między innymi wykonanie instalacji wewnętrznych, posadzek, sufitów, nowych ścian działowych, parapetów, stolarki, ślusarki drzewiowej i okiennej, a także renowację schodów i fresku. Docelowo obiekt zostanie urządzony, wyposażony w sprzęt komputerowy, drukarki 3D i sprzęt warsztatowy na łączną kwotę 4 690,2 tys. zł brutto. Przekazanie budynku ACD do użytkowania ma nastąpić w drugiej połowie 2020 roku.

Liczymy, że projekt będzie miał wymiar nie tylko lokalny, lecz także regionalny i krajowy – ACD jest inicjatywą integrującą wszystkie ośrodki akademickie z ich szeroko pojętym potencjałem kreatywnym w zakresie projektowania i designu. Dla miasta oznacza to kolejny krok w kierunku budowy wizerunku poważnego ośrodka w dziedzinie designu, przemysłu kultury i edukacji artystycznej. ●

-wiecznej zabudowie tytuł Pomnika Historii, w całości wpisując osiedle w rejestr zabytków. Rewitalizacja podupadającego Księżego Młyna znalazła się na szczycie listy priorytetów władz Łodzi.

– Doświadczenie w pracy w firmach zachodnioeuropejskich, otwarcie na postęp techniczny i innowacje uczyniły Scheiblera wiodącym łódzkim fabrykantem, na jego podejściu do biznesu wzorowało się wielu ówczesnych przedsiębiorców. Władze miasta działały w tej kwestii równie innowacyjnie: pozyskaliśmy partnerów prywatnych i wspólnoty mieszkaniowe, połączyliśmy siły i razem otrzymaliśmy unijne dofinansowanie na kompleksowe odrestaurowanie Księżego Młyna. To pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie. Ewenementem na skalę kraju jest to, że jedna ze wspólnot otrzymała aż 3 mln zł z UE na rewitalizację swojej nieruchomości. Trzeba jednak podkreślić, że nie czekaliśmy z założonymi rękami na środki europejskie. Realizację inwestycji miasto rozpoczęło w połowie tego roku ze środków własnych

– zaznacza Arkadiusz Bogusławski, kierownik projektu rewitalizacji Księżego Młyna z Urzędu Miasta Łodzi.

### REWITALIZACJA W LICZBACH

Na Księżym Młynie zakończono już rewitalizację 4 famułów i szkoły. Lokatorzy na czas remontu zostali przeprowadzeni do wcześniej przygotowanego budynku. Niedługo zacznie się remont następnych 3 famułów, a wkrótce zostanie rozpisany przetarg na 2 kolejne. W pierwszym etapie projektu będzie odnowionych 14 nieruchomości, w tym 11 należących do miasta, a pozostałe należące do wspólnot mieszkaniowych oraz osób prywatnych.

– Wcześniej w famułach znajdowały się niewielkie mieszkania. Podczas remontu zostaną przebudowane w taki sposób, aby pomieszczenia zyskały przestrzeń, stały się wygodniejsze dla mieszkańców, a zarazem zachowały historyczne walory. Warto dodać, że firma realizująca inwestycję już wcześniej remontowała famuły, więc ma

doświadczenie w rewitalizacji zabytków, mających szczególną wartość kulturową i materialną – mówi Arkadiusz Bogusławski.

W tym roku plan zakłada rozpoczęcie remontów łącznie 6 budynków mieszkalnych, dawnego konsumu przy ul. Księży Młyn oraz wspólnoty mieszkaniowej przy Fabrycznej 21. W przyszłym roku odnowie zostanie poddanych aż 9 budynków. Oprócz nieparzystej strony ul. Księży Młyn będą to domy tworzące pierzeję ul. Przędzalnianej. Ostatnie 4 budynki wspólnotowe powinny zostać odrestaurowane w 2020 roku. Kompleksowa rewitalizacja Księżego Młyna potrwa do 2021 roku. Wartość projektu wynosi około 100 mln zł, a dofinansowanie z funduszy unijnych pozyskane przez miasto opiewa na kwotę 45 mln zł.



Centrum Turysty

## HISTORYCZNA PRZESTRZEŃ, NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA

Co istotne, odnowione zostaną nie tylko fauły, które po przebudowie będą liczyły ponad 300 mieszkań. Dawną świetność odzyska łącznie 25 obiektów, w tym budynki gospodarcze oraz licząca blisko 5 ha cała przestrzeń osiedla. Rewitalizacja obejmie historyczne bruki, tereny zielone.

– Zrealizowane zostaną także mniejsze inwestycje, wśród nich zagospodarowanie terenu dawnej bocznicy kolejowej na pasaż pieszo-rowerowy z częściowym odtworzeniem dawnego toru. Pojawią się nowe latarnie, będące rekonstrukcją tych, które oświetlały osiedle kilkadziesiąt lat temu. Przy ul. Fabrycznej miasto planuje urządzić zielony parking na 50 miejsc postojowych. Odnowiliśmy już 3 pompy wodne – wylicza kierownik projektu rewitalizacji.

Na Księżym Młynie inwestycje realizują także prywatni inwestorzy, którzy będą mieli do dyspozycji 25 lokali. Przestrzeń komercyjna będzie zajmować łącznie około 15 proc. całego obszaru Księżego Młyna, czyli

około 3 tys. mkw. W odnowionych budynkach działa już Centrum Turysty oraz część placówek gastronomicznych typu restauracje, cukiernie, jest też Klub Motocyklowy. Ponadto Akademia Sztuk Pięknych stworzy na zabytkowym osiedlu Akademickie Centrum Designu.

Należy wspomnieć, że już dziś Księży Młyn jest magnesem przyciągającym nie tylko turystów (docelowo po zakończeniu inwestycji ma być ich około 100 tys. rocznie), lecz także artystów, fotografów i ludzi kultury.

## BEZCENNA RÓŻNORODNOŚĆ

Jednym z najważniejszych efektów inwestycji będzie stworzenie osiedla otwartego i komfortowego dla mieszkańców wywodzących się z różnych sfer. Chodzi o prawdziwą rewitalizację, polegającą na niwelowaniu nierówności społecznych, pogłębianiu jedności oraz wspieraniu aktywizacji mieszkańców poprzez wspólne uczestnictwo w różnego typu projektach. Jeden z remontowanych w tym roku lokali będzie siedzibą Klubu Księżego Młyna. Działa tu także Klub Integracji Społecznej, w którym mieszkańcy mogą otrzymać pomoc prawną i merytoryczną.

– Wspomagamy też lokalne inicjatywy, takie jak choćby organizowanie pikników sąsiedzkich. Chcemy, aby Księży Młyn był modelowym przykładem rewitalizacji budującej wspólnotą społeczną, w której każdy ma takie same warunki do dobrego startu życiowego – mówi Arkadiusz Bogusławski.

## ZAUWAŻONY, DOCENIONY

Inicjatywa władz miasta została doceniona przez Komisję Europejską, która w ubiegłym roku w Tallinie przyznała Łodzi wyróżnienie URBACT dla modelowej kooperacji w ramach rewitalizacji i nagrodę dla „Najlepszej praktyki miejskiej”. URBACT to Europejski Program Współpracy Terytorialnej dla Zrównoważonego Rozwoju Obszarów Miejskich, zrzeszający ekspertów zajmujących się problematyką miast. Dzięki wyróżnieniu Księży Młyn stał się dla całej Europy wzorcowym przykładem wdrażania rewitalizacji obszarów miejskich.

– To pierwszy taki konkurs organizowany przez URBACT, w którym nagradzane są najlepsze projekty miejskie realizowane w całej Europie. Współpraca i rozwiązywanie najróżniejszych ludzkich problemów to mniej widoczna, społeczna strona rewitalizacji, która z pewnością zdecydowała o tym wyróżnieniu – mówi Arkadiusz Bogusławski. ●

RAFAŁ WILGUSIAK

# Słodko, wykwintnie, domowo



Agnieszka i Sebastian Andrzejewscy

Nowoczesne cukiernictwo tworzone z pasją, gdzie wszystko smakuje tak samo wyśmienicie, jak wygląda – tak w skrócie można określić Maison a.s. To cukiernia z francuskim klimatem, położona w samym sercu postindustrialnej Łodzi. Słodkości, które serwują właściciele, zaspokoją najwybredniejsze gusta i mają jedną dodatkową cechę – pomagają w podtrzymywaniu relacji społecznych.

W filmie „Czekolada”, z Juliette Binoche i Johnnym Deppem, matka z córką sprowadzają się do małego francuskiego miasteczka. W starej cukierni otwierają sklepik z ręcznie wyrabianymi czekoladowymi smakołykami, czym powoli zmieniają prowincjonalną mentalność, oczarowując lokalną społeczność smakiem i zapachem czekolady. Okazuje się bowiem, że smak pysznej czekolady i forma jej przygotowania mogą odcisnąć swoje piętno na relacjach międzyludzkich.

## STWÓRZMY SOBIE DOM

Łódź ma swoją wersję tej historii. Agnieszka i Sebastian Andrzejewscy postanowili wykorzystać zdobyte we Francji umiejętności i doświadczenie, zakładając na terenie Księżego Młyna cukiernię butikową Maison a.s., co po francusku znaczy *dom* (a.s. to skrót od imion założycieli cukierni). Agnieszka i Sebastian są wychowankami Zespołu Szkół Gastronomicznych w Łodzi. Dzięki bardzo dobrym wynikom uzyskali stypendium i wyjechali do Francji, aby zgłębiać tajniki lokalnej kuchni. Tam spędzili osiem lat, ucząc się, pracując i zdobywając kolejne stopnie wtajemniczenia w branży kulinarnej. Po ośmiu latach spędzonych za granicą absolwenci szkoły CFA Louis Prioux Bar-le-Duc postanowili wrócić do rodzinnego miasta i założyć własny lokal. – W pewnym momencie zauważyliśmy, że

pozytywne zmiany zachodzące w Łodzi stwarzają korzystne warunki dla prowadzenia biznesu. Zdecydowaliśmy się na Księży Młyn, ponieważ takie miejsca we Francji, ze względu na swój niepowtarzalny urok, cieszą się ogromną popularnością. Sądzimy, że w przyszłości tak samo będzie i tutaj. Chcieliśmy kontynuować kulinarną rewolucję zapoczątkowaną otwarciem restauracji Fatamorgana, ale tym razem w zdecydowanie słodszy wydaniu – mówi Sebastian.

## CZEKOLADA Z GRZYBAMI

Agnieszka jest cukiernikiem, Sebastian kucharzem. Ich znakiem firmowym są w szczególności wypieki na cieście parzonym. Nie brakuje też smakołyków charakterystycznych dla nowoczesnego cukiernictwa. W Maison a.s. skosztujemy wypieki i desery oparte na oryginalnych francuskich przepisach i wyselekcjonowanych składnikach podanych w niebanalnej formie.

Na przykład: Paris-Brest, Saint-Honore, Religieuse to desery wypełnione masą pralinową oraz ciasta francuskie, ptysie z bitą śmietaną, kremem i karmelem. Desery te, nieznanne w Polsce, są uwielbiane przez Francuzów, rozmiłowanych w wyszukanych specjach wywodzących się z długoletniej tradycji kulinarnej.

– W naszej cukierni można spróbować eklerów, makaroników, finger choco czy mille-feuille, wszystko wykonane z wysokiej jakości składników, jak chociażby najlepsza na świecie czekolada Valrhona. Pracuje na niej zaledwie kilka cukierni w całej Polsce. My używamy jej do przygotowania własnych wykwintnych deserów, na przykład w połączeniu z grzybami – wyjaśnia Sebastian. Ciekawostką jest to, że butik nie ma stałego menu. Zmienia się ono mniej więcej co miesiąc. – Chcemy stale zaskakiwać klientów czymś nowym, pokazując, jak wiele możliwości kryje w sobie sztuka wypiekania słodkości. Zależy nam na tym, aby Polacy poczuli się u nas jak w najlepszej francuskiej cukierni, w której panuje prawdziwie rodzinna atmosfera – zaznacza Sebastian. ●

RAFAŁ WILGUSIAK

# Bez wspomagania, bez elektroniki, bezcenny

O tym, że Księża Młyn przyciąga nietuzinkowe postaci – wiemy wszyscy. O tym, gdzie i jak zmienić stereotypowe myślenie o motocyklistach – wie na pewno Robert Górecki, właściciel Klubu Motocyklowego Znikąd Donikąd/ Nowhere To Nowhere. To obowiązkowy punkt na mapie Łodzi dla wszystkich, nie tylko lokalnych, fanów jednośladów.

Na zachodzie Europy kluby motocyklowe na trwałe wpisały się w krajobraz miejski. Stały się, jak Ace Cafe w Londynie, miejscami kultowymi. W Polsce jednym z prekursorów tego trendu jest Robert Górecki, z wykształcenia architekt. Ponad dekadę spędził w Berlinie, potem przez 13 lat pracował w stolicy Anglii w wyuczonym zawodzie przy projektach o światowym zasięgu, aż wreszcie powiedział STOP.

– W Londynie mieszkałem w modnej dzielnicy Shoreditch. W pewnym momencie zaczęło mi jednak czegoś brakować. W tym samym czasie zaprzyjaźniłem się z sąsiadem, który miał na podwórku trzy motocykle. Ja wówczas miałem jeden. Pewnego razu namówił mnie na wyjazd do Belgii, gdzie jego znajomy, podążając za nowym trendem opanowującym Europę i świat, otwierał właśnie sklep z akcesoriami dla motocyklistów. Na miejscu poznałem wspaniałych, szczerych ludzi. Ich pasją były motocykle typu custom, scrambler, cafe racer, chopper, bobber. Każdy pojazd był wyjątkowy, miał własny charakter. Podobnie jak ich właściciele, którzy wyróżniali się nie tylko wyglądem, ale byli indywidualistami pod każdym względem. Zafascynowała mnie ta atmosfera, szczerść ludzi, ich potrzeba powrotu do źródeł, odnalezienia ducha motoryzacji. Zaczęłem poznawać kolejne tego typu miejsca, w tym najsłynniejsze z nich: londyńskie The Bike Shed i Bolt Motorcycles, Bandisca w Rumunii czy The Real Intellectuals w Atenach. I tak się zaczęło – opowiada Robert Górecki.

## WYŚCIG PO KAWĘ

Geneza angielskich trendów motocyklowych sięga lat 60. XX wieku, kiedy to młodzi chłopcy z nudów ścigali się na motorach od kawiarni do kawiarni, gdzie popijali kolejną herbatę z mlekiem, czasami kawę. Tak powstała nazwa cafe racer. Potrzeba rywalizacji doprowadziła do tego, że tak zwani rockersi (nazwa pochodzi od muzyki słuchanej przez ówczesną młodzież) zaczęli przerabiać swoje fabryczne pojazdy, aby zyskać przewagę nad pozostałymi uczestnikami kawowego wyścigu. Obniżano kierownice, przerabiano poszczególne elementy lub całkowicie z nich rezygnowano. W ten sposób motocykle zyskiwały oryginalny wygląd. W ślad za rockersami ruszyli chłopcy na skuterach. W ten sposób rodziła się swoista kultura motocyklowa. – Nieważne skąd i dokąd. Esencją jazdy na motocyklu jest to, że się jedzie. Ja to nazywam *the road only* – tłumaczy założyciel klubu Znikąd Donikąd. – Dosłowna inspiracja wzięła się z jednej z moich ulubionych książek Roberta Pirsga „Zen i sztuka obsługi motocykla”. Dla mnie motocykl jest synonimem wolności, bezpośrednim kontaktem z ludźmi, naturą, otoczeniem. Unikam autostrad, nie kieruję się informacją, gdzie mam zjechać. Liczy się sama droga. To rodzaj medytacji, oderwania się od rzeczywistości, spotkania się z samym sobą. Stąd w moim logo nawiązanie do samozjadającego się węża, uroborosa, który jest symbolem odnowy, końca przeradzającego się w nowy początek – tłumaczy Robert Górecki.



## CZAS ZMIENIĆ MYŚLENIE O MOTOCYKLISTACH

Stereotypowi motocykliści i ich wyczyny na drogach nie cieszą się popularnością wśród przeciętnego użytkownika dróg. Miejsca typu łódzki klub motocyklowy i ludzie, którzy gromadzą się w tej przestrzeni, tworząc jej niepowtarzalny klimat – mają szansę zmienić wizerunek motocyklisty, jaki ukształtował się ostatnimi czasy w głowach Polaków. Górecki przeniósł na polski grunt trend polegający na odrzuceniu popularnej, masowej produkcji motocykli na rzecz powrotu do tradycji, co wiąże się również z kulturą poruszania się po drodze i satysfakcją wynikającą nie z szybkości, a samego faktu jazdy. – Postanowiłem wrócić do rodzinnej Łodzi. Mój wybór padł na Księży Młyn ze względu na niepowtarzalny, twórczy charakter tego miejsca – mówi architekt. Trzy miesiące temu otworzył tu sklep z kawiarnią. Szybko okazało się, że produkty niszowych firm są coraz częściej poszukiwane również w Polsce. Klienci odwiedzający Znikąd Donikąd nie muszą już szukać produktów



w internecie, zamawiać ich z zagranicy, bo wszystkie kultowe stroje, akcesoria mają pod ręką. Klub powraca do ponadczasowej klasyki, wkomponowuje się w klimat Księżego Młyna. Miłośnicy motocykli znajdują tu rzeczy niszowe, niebędące częścią masowej produkcji, jak ręcznie wykonane, unikatowe grawerowane kłamry czy rękawice. – Pochłonęła mnie idea powrotu do tego, czym kiedyś był motocykl, bez elektroniki i wspomagania. Nieodłączną częścią tej idei są ponadczasowe akcesoria i ubrania – mówi Robert Górecki. Jest to jedno z niewielu miejsc, gdzie można przymierzyć i kupić kaski Bell, Biltwell, Roeg czy też wytrzymałe, rzadko spotykane spodnie motorowe selvedge jeans. Jednak głównym założeniem przyświecającym Robertowi Góreckiemu jest stworzenie przestrzeni, która połączy miłośników motocykli (szczególnie tych o ponadczasowej formie, jak cafe racer, bobber, flat track) i pozwoli im wymieniać się

doświadczeniem, dzielić swoją pasją. Co ciekawe, jest to miejsce, z którym szczególnie identyfikują się osoby nienależące do żadnego klubu motocyklowego. Tutaj znajdują bowiem własną przystań bez reguł i kamizelek. Poznają też ludzi, którzy o motocyklach myślą podobnie do nich; nowych kompanów motocyklowych wypraw. – Moim celem jest stworzenie miejsca kreatywnego i wyjątkowego, dlatego też organizuję pokazy filmów o tematyce motocyklowej, spotkania, prezentacje ciekawych projektów i reportaży z eskapad. Ale to nie wszystko, w naszej ofercie znajduje się również kurs obsługi, naprawy i przebudowy motocykli. Chcę w ten sposób łamać stereotypy i wnieść twórczy powiew świeżości w polskie środowisko motocyklowe – akcentuje Robert Górecki. Warto podkreślić, że promuje on polskie firmy, które do tej pory konstruowały motocykle głównie na indywidualne zamówienie klientów z Zachodu, dzięki czemu mogą się zaprezentować w kraju i znaleźć potencjalnych odbiorców.



## MOTOCYKLIŚCI W WERSJI ELEGANCKIEJ

U założyciela Znikąd Donikąd spotykają się także lokalne kluby zrzeszające fanów dwóch kółek. Zainspirowało go to do zorganizowania w Łodzi pierwszej edycji The Distinguished Gentleman's Ride. Słynna charytatywna przejażdżka dystyngowanych panów i pań, odbywająca się jednego dnia w kilkuset miastach na całym świecie, zgromadziła prawie 100 osób, w tym wiele kobiet. To jeden z dowodów na to, że Robert Górecki nie zamierza zamykać się w swojej niszy, wręcz przeciwnie, dzieli się swoim bogatym doświadczeniem, które zdobył, mieszkając poza Polską. – Organizacja przejażdżki była możliwa dzięki pomocy łódzkich motocyklistek z klubu Łódki na Kołach, z czego się bardzo cieszę – podkreśla Górecki. Sukces imprezy pozwala z dużym prawdopodobieństwem przewidywać, że dzięki łodzianinowi z Londynu w mieście narodziła się „nowa świecka tradycja”. ●

PRZEMEK GRZYB

# Warsztaty, koty i bibeloty

Księży Młyn to nie tylko skansen i pomnik historii, to także tętniące życiem, kreatywnością i pozytywną energią miejsce pełne oryginalnych pomysłów i rozwiązań.

– Nie każdy turysta jest zainteresowany pocztówką czy magnesem na lodówkę. Niektórzy wolą przedmioty z duszą, a jeszcze inni kolekcjonują wspomnienia – przekonuje Monika Gajek, założycielka Centrum Turysty Księży Młyn.

## BIZNES PRZEZ PRZYPADEK

Monika Gajek, która jest przewodnikiem po Łodzi, nie ukrywa, że Centrum Turysty Księży Młyn w obecnym kształcie powstało przez przypadek. Chciała wynająć lokal i prowadzić w nim działalność warsztatową i edukacyjną dla dzieci i dorosłych zainteresowanych historią i dziedzictwem Łodzi. Dwukrotnie starała się o lokal w ramach programu „Lokale dla kreatywnych”, ale nie udało się jej wygrać konkursu. – Dowiedziałam się, że na Księżym Młynie jest wyremontowane pomieszczenie przeznaczone dla turystów. Miało się nazywać Dom Turysty – wspomina. W założeniach był to typowy punkt z pamiątkami, połączony udzielaniem informacji turystycznej. Monika Gajek dostrzegła jednak potencjał do realizacji swoich wcześniejszych planów i zdecydowała się wynająć obiekt.

## TORUŃSKIE PIERNIKI, ŁÓDZKIE... SKARPETKI

Oprócz zakładanej działalności w Centrum Turysty, bo tak ostatecznie nazwano to miejsce, Monika Gajek zaczęła organizować warsztaty dla najmłodszych. Chciała, aby nawiązywały one do historii Łodzi, w szczególności włókiennictwa. – Na wycieczce w Toruniu, dzieci robią pierniki, czegoś analogicznego w Łodzi nie było – tłumaczy. Stąd pomysł, aby w trakcie spotkań dzieci wykonywały maskotki... ze skarpetek. – Mówimy o tym, że są wykonane z dzianiny, omawiamy



proces ich powstawania, wskazujemy różnice między materiałami – tłumaczy. I właśnie w taki sposób, łącząc zabawę z edukacją, opowiadana jest historia Łodzi, a w szczególności Księżego Młyna, który z łódzkim włókiennictwem jest nierozzerwalnie związany.

## PAMIĄTKOWE STAROCIE

Centrum Turysty to również wyjątkowe miejsce dla tych, którzy szukają unikatowych pamiątek. Można tu znaleźć tradycyjne magnesy, pocztówki czy przywieszki, ale uwagę zwracają przede wszystkim bibeloty wystawione na sprzedaż. – Mój partner kolekcjonuje takie drobiazgi, dlatego pomyśleliśmy, żeby je również sprzedawać. W końcu pamiątka nie musi mieć dużego napisu „Łódź”. Wystarczy, żeby kojarzyła się z tym miejscem – powiada. Fascynacja starociami, bo tak nazywa te artykuły właścicielka firmy, nie kończy się jednak tylko na ich sprzedaży. W planach jest organizacja „Kiermaszu staroci na Księżym Młynie”. Udało się do tego pomysłu przekonać wystarczającą liczbę łodzian, którzy poparli tę inicjatywę w ramach przyszłorocznego Budżetu Obywatelskiego.

## NA KOCIM SZLAKU

Pomysłów na rozwój Centrum Turysty nie brakuje. Kolejnym, który Monika Gajek chciałaby zrealizować, jest „Koci Szlak”. To nazwa zwyczajowa jednej z ulic na Księżym Młynie. Jak wieść niesie, przed laty koty z domów robotników polowały na myszy przy osiedlowych sklepach, tak zwanych konsumach. Starsi mieszkańcy do dziś opowiadają o tym wyjątkowym zbiegowisku – mówi założycielka Centrum Turysty. Zgodnie z wizją przewodniczki na „Kocim Szlaku” miałyby stanąć pomniki kotów – na wzór pomników postaci bajkowych z Łodzi czy wrocławskich krasnali. Wzdłuż ulicy organizowano by również koci kiermasz. – Księży Młyn jest obowiązkowym punktem odwiedzin dla każdego turysty przyjeżdżającego do Łodzi, a rzeźby kotów na Kocim Szlaku byłyby kolejną atrakcją – przekonuje Monika Gajek. ●



MALWINA WADAS

# Bynajmniej nie złudzenie

Otoczony zielenią, niewielki budynek z czerwonej cegły, żelazne drzwi z kratą, drewniany sufit i oryginalna, ponadstuletnia podłoga... To nie złudzenie. To Fatamorgana.

Szefowie kuchni, Bartłomiej Pagacz i Grzegorz Batóg, swoją kuchnię zachwycają najbardziej wybrednych smakoszy, a przyjazna atmosfera sprawia, że każdy gość czuje się tu dobrze. – Otworzyliśmy restaurację w Łodzi, bo tutaj się wychowaliśmy i kochamy to miasto, a ono wciąż rozkwita. Urzekł nas również magiczny klimat Księżego Młyna – gdy zdecydowaliśmy, że to właśnie tu powstanie nasza restauracja, nie było jeszcze innych lokali gastronomicznych ani mody na to miejsce. Postanowiliśmy zaryzykować i postawić na swój rozwój w miejscu, które ma potencjał, by się rozwijać – mówi Anna Prószyńska, managerka restauracji Fatamorgana.

## COŚ NAS TU PRZYCIĄGA

Lokal działa ponad półtora roku i choć jego właścicielami są ludzie młodzi, nie jest to ich debiut w świecie gastronomii. Bartłomiej Pagacz kulinarną przygodę rozpoczął już w wieku 16 lat i szybko postanowił, że będzie rozwijał swoją autorską wizję kuchni. Przez kilka lat uczył się i pracował we Francji. Grzegorz Batóg doświadczenie kulinarne zdobywał na miejscu i to właśnie polska kuchnia jest jego ulubioną. Jak to się stało, że pracują razem? – Dorastaliśmy z Grzegorzem na jednym podwórku, byliśmy sąsiadami i przyjaciółmi. Ania to moja narzeczona, znamy się dziesięć lat. Marzenie o własnej restauracji było ze mną od czasów szkolnych – mówi Bartłomiej Pagacz.

– Szybko podzieliśmy z Bartkiem marzenie o autorskiej kuchni. To właśnie bliskie relacje, dobry kontakt i najwyklesza radość z przebywania razem sprawiły, że wspólnie tworzymy dziś Fatamorganę i dzielimy się z gośćmi naszą pasją – dodaje Grzegorz Batóg.

## MAŁO MIEJSCA, KRÓTKIE MENU

Restauracja jest niewielka, może przyjąć maksymalnie 45 osób – to jednak sprawia, że ma kameralny klimat bardziej kojarzący się z kolacją u dobrych znajomych niż z komercyjnym lokalem. Zdziwi się również ten, kto w Fatamorganie będzie szukał wielostronicowej karty dań. Tu menu jest krótkie i zmienia się mniej więcej co dwa miesiące. Znajdziemy w nim trzy przystawki, trzy dania główne oraz dwa desery – tylko tyle i aż tyle. Istnieje również możliwość skosztowania menu degustacyjnego, czyli wszystkich dań z karty w wersji nieco pomniejszonej. Restauracja proponuje również wine pairing, który jest idealnym dopełnieniem kulinarnej przygody z kuchnią autorską. – Staramy się bazować na produktach sezonowych, skupiamy się na ich świeżości i jakości. Wszystkie serwowane dania tworzone są w 100 proc. przez nas – nie tylko zupy czy dania główne, ale także lody, lemoniady, chleb, kiszonki... Często słoiki z naszymi przetworami można znaleźć również na sali jako element wystroju. Inspirację czerpiemy nie tylko z wiedzy o kuchni, lecz także z książek, z przepisów naszych mam i babć. Często mieszamy tradycję z nowoczesnością, chcąc pokazać naszą własną interpretację dania, filozofię kuchni Fatamorgany – tłumaczy Bartłomiej Pagacz.

## CZAS POWIĘKSZYĆ PÓŁKĘ NA NAGRODY

Fatamorgana często bierze udział w różnego rodzaju festiwalach kulinarnych, gdzie odnosi zresztą liczne sukcesy. Podczas jesiennej edycji Restaurant Week w 2017 roku zajęła 3. miejsce w Łodzi w klasyfikacji ogólnej oraz 1. za danie główne, najlepszą atmosferę i obsługę. W sierpniu tego roku, podczas pierwszej edycji Fine Dining Week w Łodzi, zajęła zaszczytne 3. miejsce. Znaczącym wyróżnieniem jest również znalezienie się wśród najlepszych łódzkich restauracji w przewodniku Gault & Millau. Właściciele cieszą także sukcesy jednego z uczniów łódzkiego gastronomika, pracującego w Fatamorganie – Norberta Szefera, który już wielokrotnie zajmował miejsce na podium, biorąc udział w konkursach kulinarnych w całej Polsce. – Nagrody są ważne i wiele dla nas znaczą, ale my nie spoczywamy na laurach. Stawiamy na rozwój, by wciąż zaskakiwać gości – mówi Anna Prószyńska. ●

ANNA KRAWCZYK

# W ogrodzie u Geyera



W 1828 roku do Łodzi przybywa saksoński przedsiębiorca Ludwik Geyer i lokuje swoje imperium przemysłowe w południowej części głównej ulicy miasta. Prawie dwa wieki później, w 2015 roku, firma Monnari Trade ma kolejny plan związany z tym miejscem – chce stworzyć tu nowoczesny kompleks mieszkalno-biurowo-usługowy pod nazwą „Ogrody Geyera”.

Pierwsza połowa XIX wieku była dla miasta okresem rozkwitu i początkiem nowożytnej ery przemysłowej na polskich terenach. Przedsiębiorcy skuszeni rozwijającym się przemysłem włókienniczym i dogodnymi warunkami prowadzenia działalności ścigali do Łodzi z całej Europy.

## IMPERIUM PEKA W SZWACH

Ludwik Geyer w zaledwie kilka lat po przybyciu do miasta zakupił pierwszą maszynę parową w ówczesnym Królestwie Polskim i bardzo szybko stał się największym łódzkim przedsiębiorcą. Pierwszym wybudowanym przez niego obiektem była Biała Fabryka, w której od lat 60. ubiegłego wieku mieści się Muzeum Włókiennictwa. Bardzo szybko okazało się jednak, że nie jest ona w stanie pomieścić rozrastającego się w błyskawicznym tempie imperium Geyerów. Przedsiębiorca powiększył je o tereny położone po zachodniej stronie ulicy Piotrkowskiej, pomiędzy ulicą: Czerwoną, Wólczańską i Sieradzką. Nowo powstały kompleks w południowej części głównej ulicy w Łodzi objął swoim obszarem blisko 48 hektarów. W latach 90. XIX wieku i na początku XX wieku pojawiły się trzy duże tkalnie wykorzystujące prąd, oddziały przygotowawcze, kotłownie oraz maszynownie. W jadalni zbudowanej

w 1914 roku (budynek zrewitalizowany przez Monnari, znajdujący się przy samej ulicy Piotrkowskiej) powstał teatr dla robotników, w którym wystawiano część spektakli Teatru Popularnego. W 1927 roku w fabryce Geyera założono klub sportowy, wz własnym boiskiem i kortami tenisowymi. Szczególnie dotkliwym okresem dla tego terenu była II wojna światowa. Niemieccy okupanci odebrali rodzinie prawo do prowadzenia firmy, a jeden z Geyerów, Robert, został zastrzelony przez gestapowców. Po wojnie fabryka została upaństwowiona i działała pod nazwą ZPB im. F. Dzierżyńskiego Eskimo. Do dziś na terenie zakupionym przez Monnari pozostało 19 zabytkowych budynków.

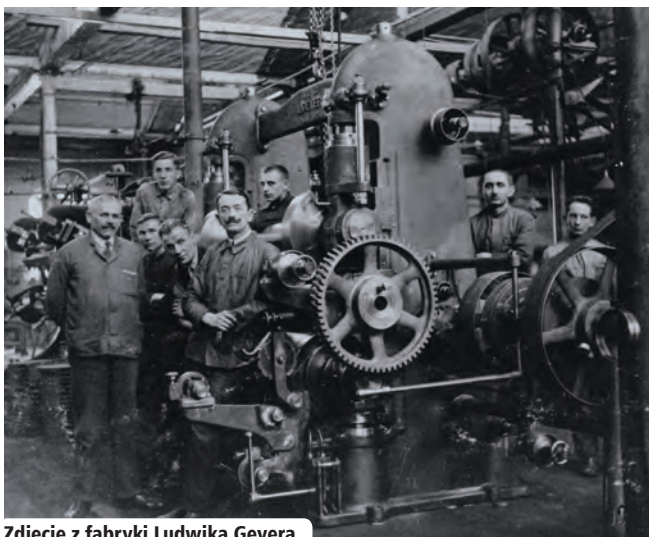
## SZKLANY ŁĄCZNIK

Dla nowoczesnej gospodarki zabytkowe obiekty poprzemysłowe w swojej pierwotnej funkcji są nieużyteczne. Po zaprzestaniu produkcji w 2002 roku teren dawnej fabryki Ludwika Geyera popadał w ruinę. W maju 2015 roku spółka Monnari Trade zakupiła większościowy udział w nieruchomości. Mając do dyspozycji ponad 10 hektarów, przystąpiła do jego sukcesywnej rewitalizacji.

– Poszukaliśmy nowych pomysłów na dalsze funkcjonowanie terenów pofabrycznych i tak powstał

projekt „Ogrody Geyera”, który daje im szansę na przywrócenie dawnej świetności. Według nas, kompleksowa realizacja projektu może stać się impulsem dla rozwoju tego rejonu Łodzi – mówi Mirosław Miształ, prezes zarządu Monnari Trade.

Spółka opracowała koncepcję kompleksowego zagospodarowania terenu. Znajduje się tutaj 19 obiektów zabytkowych, które ze względu na położenie od strony ulicy Piotrkowskiej zostaną przeznaczone na działalność usługową, biura i placówki handlowe. Do tej pory udało się odnowić cztery budynki z charakterystycznej czerwonej cegły. Kilka kolejnych jest w trakcie zaawansowanych prac rewitalizacyjnych, prowadzonych pod nadzorem konserwatora zabytków. Dwa kolejne powinny być gotowe do końca roku. W jednym z budynków mają powstać lofty zachowujące charakter budowli z XIX wieku w stylu łódzkich fabryk i domostw. W industrialnym łączniku umiejscowionym między dawną stołówką a kolejnym budynkiem inwestor chce otworzyć restaurację z przeszkloną podłogą z widokiem na piękny park i Muzeum



Zdjęcie z fabryki Ludwika Geyera

Włókiennictwa. Wspólnie z tą placówką Monnari opracowuje trasę ścieżki edukacyjnej, obejmującej ciekawe dziewiętnastowieczne artefakty, w tym zakupioną przez spółkę maglownicę z fabryki Ludwika Geyera. Będzie ona ogólnie dostępna dla zwiedzających.

Monnari chce ożywić zapomnianą fabrykę i przypomnieć jej lata świetności nie tylko mieszkańcom Łodzi, lecz także turystom. Historyczne otoczenie podkreśli tradycję tego miejsca i jego przemysłowe korzenie.



Industrialny łącznik z przeszklonymi ścianami, w którym inwestor chce otworzyć restaurację z widokiem na piękny park i Muzeum Włókiennictwa

### MODNIE, ZIELONO, Z NUTKĄ DEKADENCJI

Budynki, które udało się uratować, będą nawiązywały do tradycji. Ze względu na wielkość nieruchomości może tu powstać ogromna powierzchnia mieszkalno-użytkowa. W planach są też miejsca przyjazne dla mieszkańców i użytkowników: skwery, place zabaw, kawiarnie i restauracje. Projekt zagospodarowania przestrzeni współgra z otoczeniem. Wpisuje się w niego bardzo duża ilość zieleni, także na dachach i balkonach. Inwestor stworzy przestrzeń, w której zarówno mieszkańcy, dzierżawcy lokali, jak i odwiedzający będą czuli się wyjątkowo. W obiekt historyczny wplecione będą duże powierzchnie zieleni – niczym w ogrodach Babilonu.

Czynnikiem kluczowym dla kolejnych inwestycji jest procedowany obecnie nowy plan zagospodarowania przestrzennego. Chociaż Monnari jest autorem koncepcji zagospodarowania terenu, nie będzie jego całościowym inwestorem.

Spółka traktuje zakup nieruchomości jako inwestycję. W zależności od ofert, jakie wpłyną do Monnari, zarząd spółki podejmie decyzję, w jakim stopniu będzie sprzedawał nieruchomości lub wynajmował zrewitalizowane powierzchnie.

– Nie chcemy rezygnować z naszego głównego biznesu, jakim jest projektowanie i handel odzieżą. Jako łódzka firma czujemy się związani z miastem i doceniamy jego wyjątkową historię. Chcemy po prostu podkreślić swój wkład w rozwój miasta. Zachęcamy spółki chcące zainwestować w Łodzi do zagospodarowania razem z nami tych historycznych terenów miasta. Wspólnie możemy przywrócić im świetność – zachęca prezes Mirosław Miształ. ●

PRZEMYSŁAW GRZYB

# Hiszpański rytm z Łodzi

JAROSŁAW WIECZOREK, szewc w trzecim pokoleniu, dał się porwać tańcowi flamenco, ale postanowił również dać tej kulturze coś od siebie. Dziś w jego butach, które produkuje w niewielkim zakładzie w Łodzi, flamenco tańczy się niemal w każdym zakątku świata.

Wywodzący się z południa gorącej Hiszpanii taniec flamenco wprost hipnotyzuje. Ruchy tancerek są subtelne, delikatne, ale zarazem zdecydowane i pewne. Ich twarze są pełne skupienia, a każdy ruch to uczta nie tylko dla oczu, lecz także dla uszu. Nieodłącznym elementem flamenco są wyjątkowe buty, które wydają charakterystyczny, niepowtarzalny dźwięk. Prawdziwe wyzwanie dla każdego szewca. Fascynacja, której uległ Jarosław Wieczorek, mistrz szewski z Łodzi.



i mogą obejrzyć najbliższy występ. – Dziewczyny pięknie wyglądały, niesamowicie się ruszały i do tego wystukiwały butami charakterystyczny rytm. Przyglądanie się butom to moje skrzywienie zawodowe, więc od razu zacząłem się zastanawiać, co sprawia, że ich buty wydają ten niesamowity dźwięk – wspomina Wieczorek. Nie wiedział wiele o flamenco, właściwie nie wiedział nic, ale od razu przyszła myśl, że może mógłby takie buty produkować.

## BĘDĘ SZEWCEM, TO POSTANOWIONE!

Jarosław Wieczorek nigdy nie wyobrażał sobie siebie w innym zawodzie. Dorastał w rodzinie z tradycjami szewskimi (zarówno jego ojciec, jak i dziadek byli mistrzami rzemieślnikami, produkowali buty na zamówienie i naprawiali obuwie), więc ten zawód był mu pisany. Choć sam bohater mówi, że nigdy nie czuł presji, a raczej głębokie zainteresowanie tym rzemiosłem. – Moje myśli nigdy nie krążyły wokół innego zawodu, zawsze wiedziałem, że będę się zajmował butami. Nawet moja małżonka jest „kolegą” po fachu – śmieje się Wieczorek. Wybór szkoły – Technikum Przemysłu Skórzanego w Radomiu – był więc oczywisty, chociaż, jak się później okazało, ten poziom wiedzy i edukacji nie był satysfakcjonujący. Jarosław Wieczorek zdecydował, że chce wiedzieć i umieć więcej, stąd decyzja o wzięciu udziału w kursie mistrzowskim w produkującej obuwie znanej firmie z Erfurtu w ówczesnej Niemieckiej Republice Demokratycznej.

## FLAMENCO... Z NRD

Właśnie w czasie pobytu w NRD Jarosław Wieczorek pierwszy raz zobaczył na żywo pokaz tańca flamenco. Podczas jednego z wolnych wieczorów kolega z zakładu wspominał, że jego siostra należy do zespołu tanecznego

## DZIAŁALNOŚĆ WYWROTOWA

Po powrocie do Polski myśl o chęci produkcji i sprzedaży butów do flamenco nie dawała mu spokoju. Korzystając ze znajomości w Niemczech, Jarosław Wieczorek prosił o przysyłanie mu zużytych par, żeby mógł je rozebrać i poznać sekret ich budowy. Były to lata 80., tuż po ogłoszeniu stanu wojennego. Ówczesnym służbom wydawało się podejrzane, że ktoś sprowadza do Polski buty, w których pełno jest metalowych elementów, więc każda przesyłka była dokładnie sprawdzana, a jej odbiór każdorazowo wiązał się z wizytą na komisariacie Milicji Obywatelskiej. Jarosław Wieczorek musiał się tłumaczyć, że buty są mu potrzebne na wzór do produkcji własnych. Funkcjonariusze ostatecznie dali się przekonać, że sprowadzanie używanego obuwia do tańca nie kwalifikuje się jako działalność antypaństwowa, więc pomimo pewnych niedogodności Jarosław Wieczorek mógł w końcu przystąpić do pracy.

## POLSKA NIE BYŁA GOTOWA

Produkcję butów do flamenco, już pod marką Carmen, Jarosław Wieczorek rozpoczął w 1988 roku. Szybko okazało się jednak, że zapotrzebowanie na takie buty w kraju jest praktycznie zerowe. – To był jeszcze PRL. Wtedy flamenco widziało się głównie w telewizji czy

w kinie. To nie był u nas popularny taniec – opowiada Wieczorek. Sprzedał kilka par we Wrocławiu, Gdańsku i w Trójmieście jednak, jak sam przyznaje, zdecydowana większość gotowych butów trafiała do magazynu, bo nie było na nie zapotrzebowania. Wtedy też podjął decyzję, że tymczasowo zawiesza ich produkcję, a skupia się na rozwinięciu fabryki tradycyjnych butów. – Dzieci musiały jeść, a z pieniędzy za sprzedaż butów do flamenco na pewno bym ich wtedy nie wykarmił – podsumowuje Wieczorek.

### JAKOŚĆ CZY CENA?

Z biznesowego punktu widzenia otwarcie własnego zakładu produkującego buty było strzałem w dziesiątkę. Z małego rzemieślniczego punktu firma Wieczorka przeobraziła się w prężnie działającą fabrykę, która w szczytowym okresie swojej działalności produkowała 300–400 par butów dziennie i zatrudniała od 20 do 30 pracowników. Dodatkowo współpracowała z licznymi podwykonawcami niemal z całej Polski. Dobra passa trwała przez dekadę. Jednak wraz z pojawieniem się na rynku coraz większej liczby butów z Dalekiego Wschodu produkcja malała. Chińskie obuwie było



zdecydowanie tańsze od tego produkowanego przez Jarosława Wieczorka, ale jednocześnie było również dużo niższej jakości. – Nasze obuwie trzymało wysoki standard jakości. To, co przychodziło z Chin, nazywałem opakowaniem na nogi, a nie butami – komentuje gorzko Wieczorek.

### „NATYCHMIAST ROBIĆ!”

Firma przez pewien czas radziła sobie z kryzysem, między innym przyjmując zamówienie na produkcję obuwia dla służb mundurowych, ale wkrótce i tu głównym kryterium złożenia zamówienia zaczęła być cena. Relatywnie niewielki zakład Wieczorka nie mógł konkurować z producentami, którzy mogli sobie pozwolić na produkcję butów za mniejsze pieniądze. Ostatecznie w 2005 roku Jarosław Wieczorek zamknął zakład. Przez te wszystkie lata nie zapomniał jednak o swoim pomysle sprzed lat. Znalazł schowane

w magazynie pudełka z butami do flamenco i pomysł ponownie ożył. Tym razem jednak okoliczności były bardziej sprzyjające. – Sprawdziłem w internecie – okazało się, że w Łodzi są dwie szkoły flamenco, w Warszawie były trzy lub cztery. Praktycznie w każdym większym mieście ludzie tańczyli flamenco – wspomina Wieczorek i dodaje – pojechałem z moimi butami do jednej z instruktorek z Łodzi, a ta, gdy tylko je zobaczyła, powiedziała: „Z nieba nam pan spadł! Natychmiast robić!”

### 300 GWOŹDZIKÓW W PODESZWIE

Firma Carmen to obecnie w zasadzie działalność jednoosobowa, ale oferująca produkty na najwyższym światowym poziomie. Każda para butów do flamenco przygotowywana jest ręcznie. Dziennie można zrobić maksymalnie dwie pary. Technologia ich wykonania to pilnie strzeżona tajemnica rzemieślnika. – Wiele szczegółów i detali odkryłem sam, to żmudna praca. Nie chciałbym teraz podawać innym tej wiedzy na tacy – śmieje się Wieczorek. Podkreśla jednak, że najważniejszy w butach do flamenco jest charakterystyczny, wydawany przez nie dźwięk.



Częściowo odpowiada za niego 300 gwoździków wbitych w podeszwę, ale nie mniej istotne są elementy wewnątrz – ich tajemniczy bohater nie chce zdradzić. Cholewka butów wykonana jest ze skóry o bardzo charakterystycznym wzorze, skórzana jest również podeszwa, która dodatkowo wsparta jest antypoślizgową zelówką.

### CAŁY ŚWIAT TAŃCZY W BUTACH Z ŁODZI

W świecie flamenco Carmen to uznana i doceniona marka. Tańczy się w nich w Polsce, Czechach, Austrii, Niemczech, Finlandii, Japonii, Kanadzie, USA, na Węgrzech, a nawet w kolebce flamenco – w Hiszpanii. Każda para robiona jest na specjalne zamówienie. – Tancerki są z naszych butów zadowolone i głośno nas chwala. To najlepsza reklama marki Carmen – mówi z dumą Wieczorek. Dodaje, że dla niego jest to również najlepsza motywacja i zachęta do dalszej pracy. ●

# Moda na młodych

MALWINA WADAS



Gala Politechnika Fashion Show

Już po raz drugi młodzi, zdolni i odważni projektanci z całego świata pojawili się w stolicy polskiego włókiennictwa, by wziąć udział w wydarzeniu Łódź Young Fashion. Trwająca od 16 do 20 października, największa krajowa impreza dla młodych projektantów mody dostarczyła uczestnikom wiele emocji i inspiracji, a laureatom konkursów otworzyła drzwi do wielkiej kariery.

Łódź przez niemal 200 lat była ważnym europejskim centrum włókiennictwa. Na bazie tych tradycji rozwinęła się bogata działalność artystyczna i dydaktyczna – kształcenie projektantów ubioru stało się domeną Akademii Sztuk Pięknych, a Łódź zaczęto określać mianem kolebki najlepszych polskich projektantów. Pierwsza edycja imprezy w 2017 roku odniosła spektakularny sukces, a tegoroczna nie pozostawiła złudzeń – wydarzenie Łódź Young Fashion nadaje nową, ważną wartość określeniu *Łódź stolica mody*.

## ŚWIĘTO MODY W CENTRUM POLSKI

Łódź Young Fashion to współtworzone przez miasto oraz Akademię Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi wydarzenie promujące młodych, obiecujących kreatorów mody z całego świata. W organizację imprezy zaangażowało się wiele łódzkich instytucji nauki i kultury. – Chcemy, by Łódź Young Fashion był czymś więcej niż festiwalem. Pragniemy zaangażować biznes mody w nasz projekt, zaprosić przedstawicieli producentów odzieży na nasze gale, pokazać, jakim potencjałem dysponujemy, jakich świetnych projektantów mamy – mówi JM Rektor ASP im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, prof. Jolanta Rudzka Habisiak. W ramach bogatego programu imprezy w Akademii Sztuk Pięknych oraz w wielu innych miejscach w Łodzi zaprezentowano różnorodne oblicza mody.

## ŁÓDŹ YOUNG FASHION AWARD 2018

Dla wielu uczestników najważniejszym wydarzeniem imprezy był międzynarodowy konkurs „Łódź Young Fashion Award 2018”. To modowe przedsięwzięcie adresowane jest przede wszystkim do młodych projektantów z całego świata, szczególnie studentów i absolwentów uczelni artystycznych i szkół projektowania ubioru, ale nie tylko – wyzwaniu mogą stawić czoła wszyscy, dla których kreacja jest pasją. Hasło przewodnie tegorocznej edycji to *freedom* (ang. *wolność*). W jury konkursu zasiadły wybitne osobistości świata mody. Zaprezentowanie własnej kolekcji przed nimi to ważny krok na drodze do stworzenia własnej, rozpoznawalnej marki. Zwycięzcy konkursu, Laima Jurca z Łotwy, otrzymała statuetkę Manequine oraz 30 tys. euro. Zwycięska kolekcja, zatytułowana PIECGADES ĢENERĀL MĒĢINĀJUMS, tematycznie nawiązuje do czasów sowieckich – okresu święcących pustkami sklepów, ograniczonego wyboru i wszechogarniającej szarzyzny, co wymuszało ogromną kreatywność i pomysłowość oraz skłaniało do tworzenia odważnych rzeczy w zaciszu własnego domu. Autorka kolekcji studiowała sztukę mody w Art Academy of Latvia oraz fashion design na Latvijas Mākslas Akadēmija, a wygraną planuje przeznaczyć na stworzenie własnej marki. – Odbywające się w ramach wydarzenia konkursy traktujemy jako trampolinę do kariery dla młodych projektantów, co zresztą pokazała



pierwsza edycja Łódź Young Fashion. To wydarzenie może być początkiem wyjątkowych karier projektantów mody. Samo znalezienie się w gronie finalistów jest dla tych młodych ludzi ogromnym wyróżnieniem i sprawia, że świat mody zwraca na nich uwagę – mówi Jolanta Rudzka Habisiak. Tak stało się w przypadku zeszłorocznej laureatki konkursu – Chen Zhi. Młoda projektantka wygraną przeznaczyła na realizację nowej kolekcji, o której głośno na prestiżowej platformie Not Just a Label. Należąca do niej marka I-am-chen zdobyła prestiżową nagrodę Ones to Watch Award, przyznawaną przez brytyjski portal Fashion Scout, a jej zawodowe poczynania z uwagą śledzi świat mody.

## ZŁOTA NITKA

Łódź Young Fashion to również prestiżowy konkurs „Złota Nitka”. W rywalizacji liczyło się świeże spojrzenie na światowe trendy i odwaga w prezentowaniu własnego

stylu. Istotnym kryterium konkursowym była również użyteczność kolekcji – spełnienie warunku *ready to wear*. Konkurs skierowany był zarówno do profesjonalnych projektantów, jak i debiutantów – artystów związanych ze szkołami mody, uczelniami artystycznymi i freelancerów urodzonych po 1988 roku. Hasłem przewodnim tegorocznej edycji były *emocje*. W jury zasiadły osobistości świata mody, wśród nich między innymi Mariusz Przybylski, Lidia Kalita, Mariusz Brzozowski, Marcin Paprocki i Agata Wojtkiewicz. Główną nagrodą było 30 tys. zł, a także „dzika karta” pozwalająca na udział w Łódź Young Fashion Award. – „Złota Nitka” to wielka zawodowa szansa. Projektantów na rynku jest wielu, a konkurs sprawia, że można zaprezentować się szerokiemu gronu profesjonalistów i autorytetów. To również świetne miejsce do nawiązywania kontaktów, dzielenia się doświadczeniem z uczestnikami oraz zapoznania się



## MAGDALENA JANUS-HIBNER, KOORDYNATORKA PROJEKTU ŁÓDŹ YOUNG FASHION

Łódź Young Fashion to inicjatywa wspierająca kreatywnych, młodych ludzi, którzy są na początku swojej drogi zawodowej, a zatem potrzebują zarówno wsparcia finansowego, jak i merytorycznego czy medialnego. Poza tym naszym celem jest kształtowanie i rozwijanie

kulturowej tożsamości Łodzi akademickiej i miasta Łodzi w oparciu o promocję i realizację zadań związanych z przemysłem i modą.

Siłą Łódź Young Fashion są uczestnicy, młodzi projektanci, którzy odważnie podejmują konkursowe wyzwania modowe. W tym roku nieznacznie zmieniliśmy formułę konkursów „Złota Nitka” i „Łódź Young Fashion Award”, a w zasadzie zróżnicowaliśmy je. Warunkiem konkursu „Złota Nitka” było przygotowanie i zrealizowanie kolekcji w taki sposób, by stroje stanowiły propozycję gotową do noszenia i dalej – do szerokiej produkcji. Do udziału w „Łódź Young Fashion Award” co roku zapraszamy osoby z całego świata mody, ograniczeniem jest tylko wiek. Dzięki wysokiej nagrodzie, w tym roku było to 30 tys.

euro, uczestnicy mogą rozwinąć skrzydła i zrealizować swoje marzenia projektowe, stworzyć nową kolekcję czy podjąć działania biznesowe i kreować własną markę. Tegoroczne projekty zgłoszone do „Łódź Young Fashion Award” wyróżniały się odwagą, kreatywnością, wysoką formą artystyczną i były idealną odpowiedzią na temat edycji, czyli wolność.

Jednym z wydarzeń w ramach Łódź Young Fashion był także pokaz mody *BRA-vissme!*, w którym modelkami były pacjentki Wojewódzkiego Wielospecjalistycznego Centrum Onkologii i Traumatologii im. M. Kopernika w Łodzi. Co roku do współpracy przy organizacji wydarzenia *BRA Day* zapraszamy wyjątkowych partnerów – tym razem dzięki uprzejmości Ewy Pilawskiej, Dyrektora Teatru Powszechnego w Łodzi, nasze bohaterki, pod okiem profesjonalistów na co dzień pracujących w teatrze, przygotowały impresję złożoną ze scenek opartych na kultowych kadrach z filmów komediowych.

Tegoroczna pięciodniowa edycja Łódź Young Fashion była wypełniona wystawami, warsztatami, ciekawymi propozycjami spotkań z kulturą, modą i sztuką. Łódź Young Fashion to wydarzenie, które ma na celu prezentację kreatywnych, młodych ludzi, ich wolności myślenia; wydarzenie promujące wolność wyrazu i przekazu. Dzięki tej inicjatywie kreatywność i awangarda znajdują wspólny mianownik. ●

z zadaniami projektanta. Nagroda dała mi możliwości współpracy z wieloma wspaniałymi ludźmi z branży oraz wytyczyła nowe drogi zawodowe, również dzięki temu, że sfinansowała kolejną kolekcję – tak o konkursie mówi jego zeszłoroczna laureatka, Karolina Mikołajczyk. Dziś projektantka z powodzeniem tworzy pod własną marką – Karolina Miko. Jej kolekcje można było zobaczyć na TRANOŃ WEEK podczas paryskiego tygodnia mody. Jest również projektantką w znanej polskiej marce bieliznianej Undress Code.

## BRA DAY

Do programu drugiej edycji Łódź Young Fashion, wzorem zeszłorocznej imprezy, włączono piątą odsłonę

przeznaczony na wspieranie idei rozwoju rekonstrukcji piersi i poprawę komfortu życia kobiet zmagających się z nowotworami piersi.

## INSPIRACJA, EDUKACJA I BIZNES, CZYLI ŚWIĘTO MODY

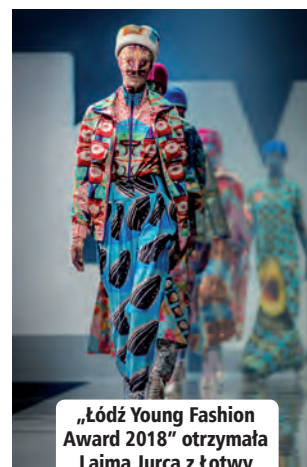
Ważnym elementem wydarzenia był również pokaz najlepszych kolekcji dyplomantów Katedry Ubioru z Wydziału Tkaniny i Ubioru łódzkiej ASP. Pokazane prace to nie tylko świadectwo dokonań młodych artystów, lecz także wspaniała wizytówka uczelni. Młodzi projektanci walczyli o nagrodę główną Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi oraz o nagrody ufundowane przez partnerów uczelni. Jednym z przedsięwzięć



BRA Day



Laureatem konkursu „Złotej Nitki” został Adrian Krupa



„Łódź Young Fashion Award 2018” otrzymała Laima Jurca z Łotwy

imprezy realizowanej wspólnie przez łódzką ASP, Wojewódzkie Wielospecjalistyczne Centrum Onkologii i Traumatologii im. M. Kopernika w Łodzi i Fundację Pełną Piersią. Gala pod nazwą *BRA-vissime!* była ważnym punktem obchodów Breast Reconstruction Awareness Day (BRA Day), znanym w Polsce pod nazwą Dzień Informacji o Rekonstrukcjach Piersi. To wydarzenie modowe, w którym brali udział wiodący polscy projektanci. Głównymi bohaterkami wieczoru były jednak amazonki – wyjątkowe kobiety po mastektomii – które wygrały lub wciąż toczą walkę z chorobą. Ich energia, siła walki i nieodparty urok najlepiej świadczą o tym, że rak i mastektomia nie oznaczają utraty kobiecości. Gala to wydarzenie artystyczne, łączące ze sobą świat medycyny ze sztuką w różnych odsłonach. Pokaz mody zwieńczył przejmujący spektakl teatralny, przygotowany specjalnie na tę okazję przez łódzki Teatr Powszechny. Zaprezentowano również fotografie, których bohaterkami były uczestniczki pokazu. Dodatkowo odbyły się aukcje, z których dochód zostanie

realizowanych w ramach Łódź Young Fashion była także seria warsztatów Academy of Young Designers, na różne sposoby wpisujących się w modowy kontekst wydarzenia. Zajęcia poprowadzili specjaliści – wykładowcy i praktycy. Zaplanowano bardzo szeroką tematykę spotkań – od fotografii modowej, przez zajęcia z rysunku żurnalowego, po zagadnienia promocji własnej marki. W ramach wydarzenia można było również obejrzeć wystawy prezentujące młodą, polską modę, biżuterię i wzornictwo. Największą nowością była Gala Politechniki Fashion Show, prezentująca prace najlepszych absolwentów Wydziału Technologii Materiałowych i Wzornictwa Tekstyliów Politechniki Łódzkiej, studiujących wzornictwo. Wydarzenie zwieńczył pokaz kolekcji mody znanego projektanta Jarosława Ewerta, absolwenta wzornictwa na Politechnice Łódzkiej. Druga edycja Łódź Young Fashion to niezapomniane przeżycia wizualne i audiowizualne, spotkania z ciekawymi osobistościami świata mody krajowej i zagranicznej, inspirujące pokazy, wystawy, warsztaty... To święto mody na światowym poziomie! ●



Bajkonur

BOŻENA WIELGO

# Artyści artystom

W pofabrycznych, XIX-wiecznych halach dawnej Widzewskiej Manufaktury przy al. Piłsudskiego powstało centrum kulturalne, które przyjęło historyczną nazwę dawnej fabryki. Właśnie tu znaleźli swoje miejsce artyści – malarze, filmowcy i muzycy.

Zanim jednak fabryka otworzyła się na artystów, upłynęło wiele lat. W powojennej Polsce tę przestrzeń zajęły znane na świecie Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Wi-Ma”. Była to najdłużej pracująca duża przędzalnia w Łodzi. Została zamknięta dopiero w 2009 roku. Ostatni prezes, Stanisław Zaręba, był zdeterminowany, by w pofabrycznym kompleksie tętniło życie kulturalne. I tak dwa lata później, w 2011 roku, do dawnej przędzalni wprowadził się Bajkonur. Plan pomysłodawcy zamienił się w rzeczywistość. Widzevska Manufaktura stała się centrum społeczno-kulturalnym, w którym artyści rozwijają skrzydła i współpracują ze sobą.

## WIELE FUNKCJI POD JEDNYM DACHEM

Bajkonur to sale prób, studio nagrań, scena, kawiarnia i miejsce spotkań. To niezależny inkubator muzyczny, unikatowa przestrzeń przygotowana od podstaw z myślą o artystach – zarówno tych z ugruntowaną pozycją, doświadczonych, jak i początkujących, którzy chcą się rozwijać. Bajkonur integruje potencjał twórczy. W Łodzi i okolicy jest wiele grup artystycznych czy muzycznych, które działały osobno, bardzo często w przypadkowych miejscach i niesprzyjających warunkach. Koncepcja tego miejsca zakłada zaś połączenie różnych działań pod jednym dachem i stworzenie przestrzeni twórczej dla różnych artystów.

Na 300 mkw. przestrzeni o charakterze loftowym znalazły się między innymi trzy profesjonalne sale prób. Są to zaadaptowane akustycznie, wyposażone w sprzęt nagłośnieniowy, klimatyzowane pomieszczenia o różnych powierzchniach, z możliwością rejestracji dźwięku. Korzystają z nich zespoły i praktykujący instrumentalisci, którzy potrzebują odpowiednio przygotowanych sal do ćwiczeń.

W przestrzeni Bajkonuru znalazło się również miejsce na scenę kameralną, gdzie odbywają się próby, koncerty, przedstawienia, projekcje filmowe, warsztaty, a także inne wydarzenia kulturalne.

## ANALOGOWO I CYFROWO

W 2012 roku do Bajkonuru dołączyło profesjonalne studio nagrań Soyuz, na które składa się reżyserka o powierzchni 20 mkw. oraz dwie sale: 20- i 30-metrowa. Kieruje nim Kamil Łazikowski. – Konfiguracja studia jest nastawiona na bezkompromisowe połączenie techniki analogowej i cyfrowej. Posiadamy najwyższej jakości konwertery analogowo-cyfrowe marki MYTEK (24 kanały) oraz kilkanaście w pełni symetrycznych przedwzmacniaczy mikrofonowych o wyjątkowo ciepłym i bogatym brzmieniu – mówi Kamil Łazikowski. – Sprzęt został dobrany tak, aby rejestrować sygnał możliwie najlepszej jakości oraz ewentualnie przetwarzać cyfrowe sygnały bez jej straty, umożliwiając przy tym dodanie analogowego charakteru i głębi. Szeroki wybór urządzeń analogowych: lampowych, taśmowych czy z tranzystorami germanowymi zapewnia bogatą paletę barw dźwięku – dodaje.

## DLA WSZYSTKICH

W Bajkonurze podejmowane są różne inicjatywy. Pofabryczna przestrzeń daje wiele możliwości. To właśnie tu zorganizowano plan zdjęciowy do wielu teledysków (nagrywali je na przykład Iza Lach/Snoop Dogg, Sjon, Revlovers, Iwona Kmieciak). Odbywały się tu także szkolenia i warsztaty, pokazy mody oraz castingi. ●



Soyuz

Zdjęcia: A. Urbanski, M. Zaleski

## 6. AŻ FESTIWAL

**17 LISTOPADA – 1 GRUDNIA**

AKADEMIA MUZYCZNA W ŁODZI  
WWW.AMUZ.LODZ.PL

## XXVIII FESTIWAL MEDIÓW W ŁODZI „CZŁOWIEK W ZAGROŻENIU”

**20–24 LISTOPADA**

MUZEUM KINEMATOGRAFII, PL. ZWYCIĘSTWA 1  
WWW.FESTIWALMEDIOW.ART.PL

## KONCERT FORMACJI BOKKA

**22 LISTOPADA, GODZ. 19.00**

KLUB WYTWÓRNIA, UL. ŁĄKOWA 29  
WWW.WYTWORNIA.PL

## 23 FORUM KINA EUROPEJSKIEGO „CINERGIA”

**23 LISTOPADA – 1 GRUDNIA**

WWW.CINERGIAFESTIVAL.PL

## NIGEL KENNEDY „MAGICIAN OF LUBLIN & GERSWHIN”

**24 LISTOPADA, GODZ. 19.00**

FILHARMONIA ŁÓDZKA  
WWW.FILHARMONIA.LODZ.PL

## PAWEŁ DOMAGAŁA – 1984 TOUR

**30 LISTOPADA, GODZ. 20.00**

KLUB WYTWÓRNIA, UL. ŁĄKOWA 29  
WWW.WYTWORNIA.PL

## SPEKTAKL GOŚCINNY „GAELFORCE DANCE”

**30 LISTOPADA, GODZ. 19.00**

TEATR WIELKI, PL. DĄBROWSKIEGO 1  
WWW.OPERALODZ.COM

## KONCERT AL DI MEOLA

**3 GRUDNIA, GODZ. 19.00**

KLUB WYTWÓRNIA, UL. ŁĄKOWA 29  
WWW.WYTWORNIA.PL

## CHÓR ALEKSANDROWA

**9 GRUDNIA, GODZ. 17.00**

ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7  
WWW.ATLASARENA.PL

## MOSCOW CITY BALLET „JEZIORO ŁABĘDZIE”

**9 GRUDNIA, GODZ. 15.30, 19.00**

TEATR WIELKI, PL. DĄBROWSKIEGO 1  
WWW.OPERALODZ.COM

## MOSCOW CITY BALLET „ŚPIĄCA KRÓLEWNA”

**10 GRUDNIA, GODZ. 18.00**

TEATR WIELKI, PL. DĄBROWSKIEGO 1  
WWW.OPERALODZ.COM

## GLENN MILLER ORCHESTRA

**14 GRUDNIA, GODZ. 19.00**

TEATR WIELKI, PL. DĄBROWSKIEGO 1  
WWW.OPERALODZ.COM

## KONCERT PIOSENEK LEONARDA COHENA

**16 GRUDNIA, GODZ. 19.00**

KLUB WYTWÓRNIA, UL. ŁĄKOWA 29  
WWW.WYTWORNIA.PL

## STAND-UP SHOW 2019 – THE BEST OF

**31 STYCZNIA 2019, GODZ. 19.30**

ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7  
WWW.ATLASARENA.PL

## CZŁOWIEK Z MANUFAKTURY – PREMIERA

**2 LUTEGO, GODZ. 19.00**

TEATR WIELKI, PL. DĄBROWSKIEGO 1  
WWW.OPERALODZ.COM

## MUZYKA ZESPOŁU METALLICA SYMFONICZNIE

**2 LUTEGO, GODZ. 19.30**

KLUB WYTWÓRNIA, UL. ŁĄKOWA 29  
WWW.WYTWORNIA.PL

## JOSÉ FELICIANO

**3 LUTEGO 2019, GODZ. 19.00**

ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7  
WWW.ATLASARENA.PL

## MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL ILUZJONISTÓW „CHAMPIONS OF ILLUSION”

**10 LUTEGO 2019, GODZ. 14.00**

TEATR DOM, PIOTRKOWSKA 243w  
WWW.TEATRDOM.PL

## SLASH FEAT. MYLES KENNEDY & THE CONSPIRATORS

**12 LUTEGO, GODZ. 20.00**

ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7  
WWW.ATLASARENA.PL

## NARODOWY BALET GRUZJI „SUKHISHVILI”

**18 LUTEGO, GODZ. 19.00**

TEATR WIELKI, PL. DĄBROWSKIEGO 1  
WWW.OPERALODZ.COM

## FLORENCE & THE MACHINE:

**15 MARCA 2019, GODZ. 18.00**

ATLAS ARENA, AL. BANDURSKIEGO 7  
WWW.ATLASARENA.PL